Nr. 110. Lwów — Sobota dnia 19 maja 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ [illegible] z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ [illegible] mami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor 40 h
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. kwartalnie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 80 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Duma rosyjska.

(Polacy w Dumie. — Kadeci. — Co Polakom mają do zarzucenia? — Chłopi. — Kwestya podziałów. — Adres do cara a autonomia Królestwa.)

Jeżeli byli wogóle Polacy, którzy spodziewali się, iż reprezentacyę naszą spotka w Petersburgu jakie owacyjne lub choćby liryczne przyjęcie — oszukali się bardzo. Położenie Polaków jest dziś złe, czego wymownym dowodem fakt, iż w komisyi adresowej Dumy 30 głosami przeciw 3 polskim odrzucono żądaną w proteście polskich członków Dumy wzmiankę o autonomii Królestwa polskiego w adresie do cara.

Położenie nasze dziś dlatego jest złe — pisze petersburski korespondent warszawskiego „Słowa“ — bo naprzód jest nas mało, potem nie możemy się zorganizować w jedno stronnictwo, dalej Koło polskie stanowi partyę, nie znajdującą nigdzie sympatyi, ani odczucia, zapatruje się w kwestyi agrarnej odmiennie od innych a wreszcie — i na razie ten motyw dominuje, obok tego ostatniego — kadeci szukają siły na lewicy.

W Dumie są tylko dwie grupy, które się liczą: kadeci i „trudowaja grupa“. Pierwsi rozporządzają przeszło 200 głosami; drudzy przeszło stu. Razem mają większość, dochodzącą do trzystu pięćdziesięciu głosów. Inni się nie liczą. O innych mowy nie ma, oprócz tylko żydów, którym opiekun ich, p. Winawer, jeden z menerów kadeckich, umie zabezpieczać miejsca w komisyach. Kadeci nietylko są gospodarzami, ale panami izby. Wysiłki swoje skierowali oni wyłącznie na opanowanie lewicy skrajnej, aby nie dopuścić do za silnego z rządem konfliktu, a ta lewica tak wielkiem jest niebezpieczeństwem dla izby, iż każdy roztropniejszy człowiek winien im życzyć powodzenia i uzbroić się w dozę koniecznej cierpliwości.

Ta lewica zaś warta, aby jej się przyjrzeć. Weszli do niej wszyscy socyaliści, wszyscy agitatorzy i pociągnęli sporo chłopów. Nie wszystkich. Setka chłopów zosta na boku. W partyi samej dwa żywioły: chłopski i nie chłopski, spojone nie są i może nie będą; chłopi czuć poczynają, iż są prowadzeni, sterowani, że nie umieją się bronić, ani swej woli narzucić, że są ciemniejsi i niewiedzący. Trzymają się też w rezerwie, ile mogą. A oni właśnie są tu liczbą. Gdy ta grupa się rozleci, a to możliwe bardzo — wtedy my zyskamy na sile. Kadeci dziś się na nas wcale nie oglądają. Wtedy zmuszeni będą się obejrzeć.

Pytałem kadetów co mają Polakom do zarzucenia? Więc — Kołu polskiemu, skrajny nacyonalizm w chwili, kiedy cała Rosya ożywiona jest najszerszemi, humanitarnemi czysto ideami. A Polakom Litwy i Rusi? Wytłómaczył mi to jasno p. Bohdan Szachno, poseł witebski, jedna z najlepszych sił naszych w Dumie, który o tej sprawie rozmawiał z przywódcami kadeckimi. Wy tworzycie „Koło terytoryalne polskie“, a my kadeci jedynie dla Polaków z Królestwa dopuszczamy zasadę terytoryalności. Wy zaś, Polacy z Litwy i Rusi, powinniście się grupować na zasadzie ideowej“. Odpowiedział im p. Szachno, że to stanie się wtedy możliwe, gdy wszyscy razem ruszymy (iż użyję tu wyrażenia sportowego) z jednego miejsca. Dopóki kadeci mają przed nami fory o kilka sążni, a nawet o kilka wiorst, nie może być mowy o wspólnym starcie.

Na razie więc ani „Koło polskie“, ani „Koło terytoryalne“ nie ma u kadetów miru... a do tego różnica zapatrywań w kwestyi agrarnej. Kadeci, używszy kwestyi agrarnej jako środka agitacyjnego, wzięli wszystkich. Co ich partya postanowi, to w Dumie przechodzi — wszyscy godzą się na to, jak baranki. Kadeci w kwestyi agrarnej muszą dla utrzymania się przy władzy iść bodaj pozornie bardzo na lewo. Ale co z tego będzie, strach pomyśleć. Roznamiętniwszy masy chłopskie do ostateczności, by je uspokoić i dać to, co obiecali, K. D. będą chyba musieli uczynić taki przewrót w stosunkach państwowych za jednym zamachem, jakiego wykonać i przeprowadzić prawie, że fizycznie niepodobna. A jeśli się przeprowadzi, to kosztem ruiny finansów państwowych i bankructwa całych prowincyj, ich kultury, przemysłu. Inaczej chłopi — roznamiętnieni i pewni już, że cała ziemia do nich należy — urządzą takie gwałty, takie bunty i bezeceństwa, o jakich nie słyszano. Bóg wie, jak to się skończy. Byłoby bardzo szczęśliwie, gdyby tylko na tem, by oddano chłopom na własność ziemię, którą dzierżawią i przykrojono nadziały przy przeprowadzeniu komasacyj i regulowaniu serwitutów.

Posłowie-chłopi są w kwestyi ziemi niebywale podnieceni. Upoiła ona ludzi, niby narkotyk. Wszyscy żądają ziemi nie mniej, niż sześć dziesięcin, bo „inaczej żyć niepodobna“. Jedni są za władaniem wspólnem, jak było dotąd w gminach rosyjskich, inni za władaniem osobistem; ale wszyscy są przeciw komasacyi swych gruntów, za 3 polówką i przeciw zniesieniu serwitutów... Zatem nie mają wcale na celu zreformowania sposobu swej gospodarki — lecz tylko dostanie więcej ziemi. Niektórzy są nawet zdania — i takich bardzo wielu — że nie należy płacić obywatelom za zabraną ziemię, lecz wprost trzeba te majątki konfiskować i ziemię wszystką darmo chłopom, ale jeno chłopom rozdać. Motywują ten swój pogląd tylko tem, że „tak być powinno“ i że „wszyscy powinni być równie bogaci“. Doprowadzono ich do tego stanu hypnozy, że argumentów żadnych nie uznają. Korespondent petersburski „Czasu“ podaje na ten temat taką próbkę rozmowy z chłopami:

— Gdyby — mówisz — całą ziemię w Rosyi między chłopów rozdano, wypadłoby 4 i pół dziesięcin na duszę..

— Tak być nie może — odpowiadają — bo potrzebujemy najmniej 6 dziesięcin, 10, 15 lub nawet 25 (np. w gub. wiackiej).

— No, ale cóż robić — tłómaczysz — kiedy starczy tylko 4 i pół...

— Tak być nie może — odpierają — ziemi u nas w Rosyi dużo; musi starczyć na 6, 10, 15 i t. d. dziesięcin.

— A co będzie, jak wam nadzielą do sześciu dziesięcin, a po waszej śmierci synowie wezmą po was po $1\frac{1}{2}$ lub 2 dziesięciny... i im ziemi mało będzie... a dostać już nie będzie skąd, bo u panów nic nie zostanie?... — odpowiedzieli chórem:

— To trudno; aby nam choć dobrze było. Nasze dzieci, to już niech sobie same radzą. Nie nasza rzecz!

Pomiędzy Polakami w kwestyi agrarnej niema zgody. Królestwo Polskie, bronione dzielnie i umiejętnie przez prof. Petrażyckiego, który głosi silnie i zasadnie, że skoro przyznano mu w zasadzie autonomię, to sami Polacy powinni sobie rozwiązywać agrarne kwestye; być może, iż umknie od strychulca, jakim Duma chce przejechać się po rolniczej Rosyi. Przynajmniej jest jakieś źdźbło nadziei w tej sprawie. W „Kole terytoryalnem polskiem“ jest na punkcie agrarnej kwestyi prawica, środek i lewica. Prawica, to hr. Potocki, p. Szachno, p. Skirmuntt, p. Poniatowski — środek, to biskup Roop, p. Lubański — lewica to p. Lednicki i p. Janczewski. Dalej jeszcze idzie od nich p. Henryk Zdanowski, poseł z kijowskiego. Dawniej wydawał się on typowym polskim działaczem na Ukrainie; obecnie nietylko nie wstępuje do „koła terytoryalnego“, ale powiedział: „Jestem już jedną nogą w organizacyi ukraińskiej“... Na punkcie zaś agrarnym głosi teorye krańcowe, mówiąc: „To trudno; mamy nakazujący mandat od wyborców“.

Jeszcze sprawa adresu do cara i autonomii Królestwa. W adresie o autonomii Królestwa nie będzie słowa. Jest tylko ustęp ogólnikowy o zapewnieniu praw narodowych ludom, zamieszkującym państwo rosyjskie. Jest mowa o utrwaleniu spójni osobnych części przez uszanowanie ich praw; o stosunkach polskich zaś nie ma wzmianki, tak, że prawa Królestwa postawione są na równi z prawami 95 innych narodowości, zamieszkujących według urzędowej statystyki, państwo rosyjskie. Jest to przykre rozczarowanie. Kadeci chcą się liczyć tylko z istniejącemi prawami realnemi i potrzebami Polaków, praw zaś historycznych nie uznają. „Nowoje Wremia“ powiada, że „dwa powstania polskie od dawna już porwały nici stosunków wzajemnych dwóch narodów, oparte na legalnych podstawach. Narodowcom polskim cięży należenie do jakiegokolwiek mocarstwa, nawet na zasadach autonomii. Program ich jest fantazyą polityczną w stylu romantyzmu historycznego, albowiem jedność polityczna Polski z Rosyą jest faktem realnym, na którego gruncie Polacy krok za krokiem mogą dążyć do wolnej federacyi. Interesy wyższe obu narodów wymagają, aby pracować wspólnemi siłami nad rozwojem samorządu, nie podrywając jedności państwowej. Jednakowe prawa w samorządzie miejscowym będą zarówno dla ziem rosyjskich, jakoteż i polskich. Taką powinna być realna federacya dwóch narodów, która następnie bez żadnej wątpliwości doprowadzi do autonomii polskiej w najszerszem znaczeniu“.

## Ks. Hohenlohe i stronnictwa.

Pod złą wróżbą rozpoczyna się dziś w izbie posłów dyskusya nad inauguracyjnem przemówieniem ks. Hohenlohego.

Wtorkowa jego enuncyacya w izbie posłów nie wywarła dobrego nastroju, a środowa w izbie panów wprost podrażniła — nie można więc wielkich sukcesów rokować nowemu premierowi.

Faktem jest, że jakkolwiek niemal wszyscy uznają potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego, to jednak nie wielu jest, którzy przyjmują projekt gautschowski bez zasadniczych zastrzeżeń i że, jak poprzednio około Polaków grupowała się opozycya, tak obecnie skupi się ona około klubu młodoczeskiego, który zrozumiał, że powszechne równe głosowanie bez równoczesnego zaspokojenia żądań narodowych przyniosłoby jego krajowi tylko szkodę.

Ks. Hohenlohe popełnił już fałszywe kroki. Zamiast cofnąć projekt bar. Gautscha i oczyściwszy sobie drogę, przeprowadzić reformę przez ułożenie nowego projektu na podstawie porozumienia ze stronnictwami, pozostawił dawny, który już jego poprzednika, niewątpliwie bardziej doświadczonego, przyprawił o upadek. Zbłądził także ks. Hohenlohe swojemi zapalnemi mowami w izbie posłów i izbie panów. Czerwonością i odsunięciem na plan dalszy wszystkich innych spraw żywotnych zniechęcił sobie wielu posłów a brutalnością w obec parów nie zjednał sobie przeciwników, ale liczbę ich pomnożył.

Dziś mamy do zanotowania głos „Deutsches Volksblatt“, organu stronnictwa socyalno-chrześcijańskiego dr. Luegera. Zajmujący ten wywód przytaczamy w dosłownym przekładzie:

„Prezydent ministrów zajmował się niemal wyłącznie przedłożeniem o reformie wyborczej, której załatwienie wymienił jako najważniejsze zadanie rządu, stawiając poza niem w tyle wszystkie inne kwestye ustawodawcze, ponieważ w tej sprawie reformy wyborczej — zdaniem ks. Hohenlohego — „łączą się konieczności państwowe i publiczna świadomość prawa we wspólnym celu.“ Nie chcemy wątpić w dobrą wiarę ministra-prezydenta, ale myli się on, jeżeli sądzi, że reforma wyborcza, którą on nazwał najpilniejszem zadaniem legislatury, jest koniecznością państwową, wynikłą z woli całej ludności. Urzędowa prasa i parę tuzinów posłów, którzy spodziewają się dla siebie korzyści z otwierającej się pod flagą reformy wyborczej szacherki o mandaty, nie są jeszcze Austryą i w imieniu tych wszystkich, którzy przez tę reformę wyborczą mają być do ściany przyciśnięci i którzy to już obecnie dotkliwie odczuwają, musi się przeciwko temu zaprotestować, aby z ławy ministeryalnej rozszerzaną była dalej, urobiona przez urzędową prasę fikcya, że cała ludność tęskni za przemienieniem się rządowego projektu reformy wyborczej w ustawę. To też terroryzywana większość ludności nie będzie wdzięczną prezydentowi ministrów za jego zapatrywanie, że wszystkie bieżące, wielkie kwestye ekonomiczne muszą ustąpić przed kwestyą reformy wyborczej.

„Przynosi to zaszczyt idealizmowi ks. Hohenlohego, jeżeli on sądzi, że powszechne, równe prawo wyborcze, jakie proponuje przedłożenie rządowe, ożywi austryacki parlamentaryzm i zamieni wszystkie żywioły na „utrzymujące państwo“; jednak nawet w tak mało krytycznem zgromadzeniu, jakiem jest austryacka izba posłów, podobne pobożne życzenia nie mają wartości argumentu. Przeciwnie, taka ideologia w głowie kierującego męża stanu budziła poważne wątpliwości i ks. Hohenlohe dozna gorzkich rozczarowań, jeżeli potrzeby państwa mierzyć będzie dalej wedle potrzeb socyalnej demokracyi. Nikt, kto jest świadomy warunków egzystencyi tego państwa, nie ma żadnych wątpliwości, że przeprowadzenie gautschowskiej reformy wyborczej nietylko nie usunęłoby sporów narodowościowych, lecz przeciwnie zaostrzyłoby je jeszcze skutkiem zradykalizowania stronnictw i pozwoliłoby, podczas gdy Niemcy i Słowianie ze sobąby walczyli, wybić się socyalnej demokracyi na decydujące stanowisko. Jako więc najbardziej rażący niedostatek w oświadczeniu pana prezydenta ministrów musi być uważanym brak określenia pojęcia problemu narodowościowego. Oprócz wzmianki, że ks. Hohenlohe każde narodowe uczucie szanuje — frazes, który przez swoją niejasność stanowić może pendant do § 19 ustaw zasadniczych — jego mowa niczem nie świadczyła o tem, że w jego programie kwestye narodowościowe mają jakieś miejsce, chociaż te są istotnie — a nie reforma wyborcza — kwestyą żywotną państwa. Nie dopiero po reformie wyborczej, ale p r z e d n i ą muszą być rozwiązane kwestye narodowościowe, a jeżeli ks. Hohenlohe podziela zapatrywania przeciwne, to się rozbije, jak rozbił się jego poprzednik, ponieważ niesocyalno-demokratyczna ludność dość jeszcze jest silna, aby się obronić przed takim zamachem na jej byt gospodarczy i narodowościowy.

„Jeżeli pan prezydent ministrów rzeczywiście pełen jest energii, jaka z niektórych wyrażeń w jego mowie zdawała się przebijać, to byłoby dla państwa i dla ludów lepiej, aby ta energia nie w upartem trzymaniu się gautschowskiego projektu, ale w zainaugurowaniu reformy ustawodawstwa ekonomicznego, w zgnieceniu socyalno-demokratycznego terroryzmu i w obronie austryackich interesów wobec Węgrów się objawiła. Co do pierwszego punktu pocieszył pan prezydent ministrów ogół, że to kiedyś nastąpi, co do drugiego, nie powiedział ani słowa, chociaż wypadki z ostatnich czasów aż krzyczą o jakieś stanowcze oświadczenie — co do Węgier zaś ograniczył się ks. Hohenlohe do rozumiejącego się samo przez się zawiadomienia, że cały kompleks oczekujących załatwienia spraw między Austryą a Węgrami będzie łącznie załatwiony. Czy jednak i jakie podjął rząd środki przeciw bojkotowi austryackich towarów na Węgrzech i przeciw skandalicznemu traktowaniu austryackich poddanych na Węgrzech, o tem prezydent ministrów nic nie powiedział, chociaż takie zawiadomienie o fakcie w tym względzie nadałoby pewnej realnej wartości jego zapewnieniom, że będzie strzedz interesów austryackich.

„Po tem wszystkiem — kończy „D. Volksb.“ — nie mogło nikogo zadziwić, że izba posłów uchwaliła otworzyć dyskusyę nad mową ks. Hohenlohego, której ujemne wrażenie odzwierciedla się w rezolucyach rozmaitych klubów“.

## Strajki rolne.

**Podhajce**, 16 maja.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Na terenie przygotowanym setkami wieców wybuchł strajk kartoflany tj. pierwsza serya zapowiedzianych strajków rolnych. Powiat podhajecki należał bezsprzecznie do najspokojniejszych powiatów, gdzie kwestye narodowościowe ani też agrarna nie dawały podatnego pola do zaburzeń. Wprawdzie od granicy powiatu tarnopolskiego dawał się spostrzegać ruch radykalny, jednakowoż lokalizował się on w kilku tylko nadgranicznych gminach. Dopiero z chwilą powstania projektowanej reformy wyborczej, jak z chmury gradowej posypał się grad wieców zaaranżowanych przez indywidua, które istotnie z wielkim sprytem rozpoczęły krecią robotę pod hasłem czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej.

Wszystkie skrajne żywioły, jak radykalizm, socyalizm, komunizm, na sosie agrarnym z zaprawą sporów narodowościowych, podały sobie ręce. Sto wieców przez pół roku zwoływanych w całym powiecie roznamiętniały stopniowo ciemne masy, budząc apetyty nie mogące być nigdy zaspokojonymi. Stu dobrodziejów, jak z pod ziemi wyrosłych, przyrzekało ludowi wszystko, co tenże zapragnąć mógł: podział ziemi w dowolnej ilości, otwarcie lasów dworskich, zniesienie podatków i służby wojskowej — słowem cały raj, który ich czeka, jeżeli tylko będą posłuszni ich nawoływaniom. I władze rządowe przysłuchiwały się temu ze spokojem godnym uwielbienia, z obojętnością łaskawego opiekuna, który pupilom swoim dowolnie figlować pozwala. Rozumny człowiek dziwił się temu, oburzał się, potępiał, zaś lud ciemny wziął milczenie władzy za przyzwolenie, bo tak tłumaczyli postępowanie rządu przygodni dobrodzieje ludu i wybuchł strajk, nazwany agrarnym.

Wybuchł najprzód w Mużyłowie majątku pp. Bocheńskich, dzierzawionym przez p. Wiklina, gospodarza zawołanego, którego gospodarstwo śmiało za wzór służyć może, gdzie zatem płaca odpowiadać musiała zapotrzebowaniu. Spędzono robotników, rozpędzono służbę, zainscenowano napad na dwór i gorzelnię, które tylko dzięki przytomności umysłu świeżo na posadę do Podhajec przybyłego komisarza starostwa Bilińskiego uratowane zostały przy pomocy pięciu żandarmów, to jest całej siły, jaką mógł w pierwszej chwili dysponować. Potrafił utrzymać wzburzony tłum bez użycia broni, chociaż chwilami zdawało się, że bez jej użycia, zanim przybędzie wojsko, nie obejdzie się. Na czele tłumów postępowały kobiety, nawet kobiety brzemienne, dzieci, a dopiero z tyłu chłopi.

Pertraktacye, wszelkie tentowania ugody i porozumienia się nie odniosły żadnego skutku. Dzierzawca, przybyły wskutek strajku z Karlsbadu, ofiarował nawet ceny, jakie robotnicy w Prusach pobierają — byle tylko dostał rękojmę, że układ obecnie zawarty będzie dotrzymany i że godziny robocze przyjmą te, które robotników emigrujących do Prus obowiązują. Wszystko na próżno! Z uporem powtarzano, że „cisar nakazaw po 3 korony a diwkam po 2“ i obito naczelnika gminy za to, że tego pisma wydać nie chciał. Naczelnik gminy przez dwa dni ukrywał się w powiecie, aż do przybycia wojska. Dopiero wtedy przełamano strajk o tyle, że pod osłoną wojska z dalszych dzierzawionych przez p. Wiklina majątków sprowadzono ludzi i tymi ukończo-

## Z literatury powieściowej.

„Dni polityczne.“ Przez Józefa Weyssenhoffa. Serya I. Narodziny działacza. (Rok 1905.) (Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1906).

Pewnem jest, że ważne chwile, jakie obecnie przeżywa Królestwo Polskie wraz z całem państwem rosyjskiem, znajdą swe odbicie i w literaturze pięknej. Prawda, że według znanej teoryi poezyi epicznej, na wielki i doskonały ich obraz czekać się będzie długo, aż one same przeminą, stwarzając po chaosie dzisiejszym stan trwały, który poetom, jak wszystkim, umożliwi zajęcie spokojnego, przedmiotowego wobec nich stanowiska. Ale doktrynerem byłby, kto zaprzeczałby literaturze nadobnej prawa korzystania z żywego źródła współczesnych wydarzeń. Co więcej: należy takie postępowanie nietylko znosić, ale za pożądane uważać. Zapewne, nie będzie to owa wielka poezya, będąca według sławnych słów niemieckiego krytyka „filozoficzniejszą od historyi“, bo tłómaczy wszystko, co było przypadkiem, wiąże to, co było rozłączonem. Za to taka literatura trzyma rękę na bijącym pulsie społeczeństwa, odtwarza i utrwala to, co w szalonym pochodzie wypadków mogło uledz zapomnieniu, a tak dokonywa przygotowawczej pracy dla przyszłej historyi i dla przyszłej wielkiej poezyi zarazem; od niej zaś samej tylko zależy, czy mieć będzie li znaczenie dokumentów publicystycznych, czy też obok niego i wartość artystyczną. Mniej nadaje się do tego zadania dramat, bo jego natura dąży do skończoności, do syntezy, a wypadki bieżące są urywkami jakiejś nieskończonej jeszcze całości, bardziej zaś indywidualistyczna, impressyonistyczna liryka i powieść, dla której współczesne życie jest zawsze urodzajnym gruntem.

I dlatego nie z ciekawością tylko, lecz i z ufnością bierze się do ręki I seryę „Dni politycznych“ p. Józefa Weyssenhoffa. Jest w drugim rozdziale („Na prowincyi“) niezapomnianej książki o „Żywocie i myślach Zygmunta Podfilipskiego“, pan Apollinary, „należący do ginącego już typu szlachty takiej, jaką ją sam Pan Bóg stworzył, zadowolonej z siebie, a nigdy z urodzaju“. W Lublinie przy śniadaniu rozmawia z panem Zygmuntem i z Jackiem Ligęzą, zwierza się, że gazet nie czytuje — chyba podczas wojny — bo „same dalsze ciągi“ w nich, o publicis dowiaduje się od sąsiadów, co „na jedno wychodzi“. Otóż ten pan Apollinary, tylko z dodatkiem nazwiska: Budzisz, jest — sit venia verbo — bohaterem „Dni politycznych“. Ale bo też zmienił się znacznie od r. 1898. Wojna na Dalekim Wschodzie zrobiła z niego pilnego czytelnika gazet, zaburzenia w Rosyi, powstawanie przeróżnych partyj politycznych w Królestwie, obrabiane w towarzyskich pogadankach, zbudziło w nim statystę. „Zamiast poobiedniej drzemki, czytywał teraz dzienniki i pił więcej piwa, niż dawniej. Czytywał i wieczorem, zaczem później wstawał i zaniechał porannego obejścia gospodarstwa“. Ostatecznej ewolucyi dokonały jednak odwiedziny nieznanych mu dotychczas panów, Kotulskiego i Hyca. Przyszli imieniem nieokreślonego bliżej zjednoczenia politycznego, jedynej — jak sami mówili — organizacyi, opartej na woli całego społeczeństwa, stowarzyszenia, mającego przed sobą jeszcze świetniejszą przyszłość, bo wszystkie partye prędzej czy później będą musiały zlać się z niem. Przyszli imieniem organizacyi, wyszłej — jak sami mówili — z wyborów całego narodu, bo pana Budzisza właśnie wybrali przedstawicielem powiatu. I niczego nie żądali od niego, jak tylko zobowiązania się do zupełnej solidarności z naczelnym komitetem, a dali mu na razie paczkę broszur. Więc nic dziwnego, że pan Apollinary przystąpił do Stowarzyszenia. I takim był jego pierwszy „dzień polityczny“.

Kto powiedział A, musi powiedzieć i B. Czasem chce nawet. Pan Apollinary był w tem położeniu. Po pierwszym dniu politycznym poszły dalsze. Więc naprzód drugi już w Warszawie, z posiedzeniem w kawiarni, a potem u Joachima Sternstein-Gwiazdowskiego. Figura to nie lada: filozof i matematyk, archeolog i poeta, a dzisiaj nadewszystko głowa widoma owego stowarzyszenia, zrzeszającego całe społeczeństwo. Zatem Budziszowi pochlebiał udział w konferencyi pod przewodnictwem takiego męża, a gdy żądanie podpisania programu bez jego znajomości, w imię solidarności tylko, wzbudzać poczęło jakieś nieokreślone jeszcze uczucie zdziwienia czy nieufności, zabiła je w zarodku znacząca uwaga Kotulskiego, iż „okazana teraz miara gorliwości obywatelskiej da normę przyszłych kandydatur poselskich i innych“. Apollinary postanowił być gorliwym, a szlachetna ambicya imponowania innym wskazała mu sposób odznaczenia się. Rozpoczął objazdy sąsiedzkie w celu jednania stowarzyszonych, choćby z zaniedbaniem własnych spraw domowych i gospodarskich. Pierwszy postój — w trzecim dniu politycznym — był w Biadaczce pana Adama Pruszynskiego. Pozyskało się go, lecz nie bez trudności i szczerze mówiąc, może z przekroczeniem kompetencyi, bo trapionemu długami i skłopotanemu „szkolnym strajkiem“ synów szlachcicowi przyrzekło się w imieniu Komitetu pewną pomoc w obu biedach. Nic więc dziwnego, że pan Apollinary na noc zajechał z Biadaczki nie do Wojewodzic, do poważanego Wapowskiego, jak mu radził Pruszyński i własne sumienie społeczne, ale do Garbatki pana Gałązki, którego obfita i wykwintna kuchnia lepszą cieszyła się sławą, niż bardzo obrotny w finansach i erotyce właściciel. Doskonała kolacya, towarzystwo pani Melanii, osoby nieokreślonego bliżej stanowiska w tym domu, zato bujnej piękności i niezbyt surowej moralności i pozyskanie pana Rysia Gałązki na stowarzyszonego — oto „plus“ tych odwiedzin. Po przeciwnej stronie rachunku jako „minus“ trzeba postawić kilkaset rubli przegranych w karty do zacnego gospodarza i — wspomnienie Kapui, osłabiającej tęgość żołnierzy Hannibala. A tu właśnie, na dalszej etapie wędrownej działalności obywatelskiej, u pana Wapowskiego, trzeba było rozwinąć całą świadomość spraw publicznych.

Bo i rozmowa przy stole bardzo poważna, nie płocha, jak u Gałązki, i sąsiad niedowierzający, krytycznie sądzący wszystko i na lep szumnych frazesów i niedomówionych półsłówek nie idący. Doprawdy dumnym mógł być pan Apollinary, że w końcu i ten twardy orzech zgryzł, mówiąc mniej obrazowo: Wapowskiego do akcesu skłonił niewinnem zapewnieniem, że zasługi dla stowarzyszenia otwierają drogę do mandatu poselskiego. Nie miejmy więc za złe Budziszowi, że był istotnie dumnym, raczej wyraźmy mu współczucie, iż, wróciwszy na krótko do domu, zastał dużo nieporządku wśród podburzanych parobków, a w następnych odwiedzinach w Ziembowie, u przyjaciela Jana Rokszyckiego, pierwsze rozczarowanie i pierwszy zawód: pan Jan wyraził naprzód wątpliwość w prawomocność wyboru delegata, którego nikt właściwie nie wybierał, dodał iż w tym samym charakterze delegata objeżdża ten sam powiat nie kto inny, jak pan Kotulski, wreszcie poważał się negować potrzebę stowarzyszenia w ogólności, twierdząc, że i bez niego, kto chce, może pracować dla dobra pospolitego i oczywiście do organizacyi się nie wpisał. Z tego wszystkiego najbardziej ubodło pana Apollinarego nieznane mu dotychczas wspó

POMNIKI (nagrobki), figury, z cisu, granitu, marmuru, oraz wszelkie roboty kamieniarsko-rzeźbiarskie po cenach przystępnych poleca Ludwik Makolondra we Lwowie, naprzeciw nowej bramy cmentarza Łyczakowskiego.

no sadzenie kartofli, pod strażą rozstawionych patroli wojskowych.

Za Mużyłowem poszły Zahajce, majątek pp. Zeitlebenów, gdzie napady na dwór, pobicie robotników z obcych wsi, pokaleczenie ich, uszkodzenie narzędzi rolniczych — miały miejsce. Ostatecznie interwencyi żandarmeryi udało się powstrzymać tłum od czynnego jakiegoś gwałtu.

Białokiernica, Nowosiółka, Telacze, Uwsie, Hołhocze, Szczepanów i Rudniki poszły za ich przykładem i pomimo sprowadzenia znacznej siły wojska (9 kompanij piechoty i 3 szwadronów kawaleryi) strajk rozszerza się ciągle, a na dziś zapowiedziany jest w Huilczu, Rakowcu, Horożance, Burkanowie, Litwinowie i t. d., tak, że wkrótce obejmie cały powiat. Przeniósł się już nawet na sąsiednie wsie powiatu brzeżańskiego jak Kalne i Krzywe.

Do starcia i rozlewu krwi zdaje się nie przyjdzie, dzięki energicznym zarządzeniom radcy dworu p. Piwockiego. Jak długo wojsko stać będzie, a zresztą wskutek ukończonego sadzenia kartofli, strajki pozornie ustaną, wybuchną jednak znów w czasie żniw i w czasie kopania kartofli z czem się zresztą ani strajkujący, ani aranżerowie strajków nie kryją.

Nasuwają się dziś z powodu tych strajków trudne do rozwiązania dla zwykłego śmiertelnika, zagadnienia a mianowicie: dlaczego do stłumienia tych rozruchów używane są wyłącznie wojska z rekrutacyjnych okręgów miejscowych. Podburza to lud do oporu, wmawiają bowiem weń agitatorzy, że swoim strzelać nie wolno, a z drugiej strony jest to niemoralnem, bo stawia żołnierzowi, w razie konieczności użycia broni, trudny do rozwiązania problemat czy pójść za głosem serca, czy dyscypliny wojskowej?

Drugą wątpliwość tworzy sposób lokacyi wojska po folwarkach. Folwark opróżnia stajnię ze swego inwentarza, który na dworze przy wozach lub na koszarach pod gołem niebem dniuje i nocuje, aby zrobić miejsce dla koni wojskowych i wojska. Jest to tak, jakby ze strony dworu obawiano się jakiejś rewolty, grożącej ludowi? Daje to pole szyderczym uwagom ludu, że dwór chciał parady, więc ją ma", lecz musi wojsko gościć i utrzymywać swoim kosztem.

Duchowieństwo ruskie wobec strajków odgrywa rolę kota, który zlasował sadło. Całą epokę wieców czynne i agitujące, dziś zajmuje stanowisko niewiniątka i z całą hypokryzyą udaje chęć pośredniczenia, ciesząc się w duchu ze szkód, jakie strajk wyrządza. O tyle ślepe, o ile złe i fałszywe, nie widzi, że wkrótce i ono haracz zapłacić będzie musiało, bo przecież ci dobrodzieje ludu szerzą patent Jozefiński.

Posiewy więc Daszyńskich, Baczyńskich, Staruchów, Mozlerów i Bóg raczy wiedzieć jak tam oni zresztą nazywają się, wydały owoc łatwo przewidziany, narażając setki obałamuconych na więzienia i kary, a w konsekwencyi na głód, albowiem nikt, nawet nasi, zawsze na kwestye agitacyj ludowych optymistycznie zapatrujący się właściciele dóbr lub tychże dzierżawcy nie zechcą dziś wierzyć w zapewnienie ugodowego zaspokojenia rozagitowanych mas i będą musieli przedsięwziąć środki, zabezpieczające ich od ponownych strajków i niechybnych strat.

W powiecie, choć wojska jest stanowczo za mało, ruch wojskowych konwojów uwięzionych i przeciągających patroli — jest spory. A równocześnie na wszystkich dotychczas spokojnych krańcach powiatu odbywają się wiece, jak za dobrych spokojnych czasów.

Ubiegłej niedzieli odbyły się cztery wiece, tj, w Horożance, Burkanowie, Złotnikach i Kotuzowie, a wczoraj już Kotuzow zastrajkował.

*f.*

*

Organ „ukraińskiego" nar. komitetu „Diło" charakteryzuje zainicyowane i prowadzone przez działaczy narodowieckich strajki rolne w Galicyi wschodniej, jako „borbu wsei klasy chłopskoi z usim państwom hałyćkim". Pobudką do strajków nie jest „epokowy czyn Gautscha", ale „wyzysk" ze strony dziedziców. Dziwną atoli jest rzeczą, że do strajków przyszło właśnie w t e d y, kiedy narodny komitet, pospołu z socyalistami zajmuje się „pouczaniem" mas ludowych o reformie wyborczej. Nieco dalej przyznaje „Diło" wprost, że strajki rolne „przyspieszyła" sprawa reformy wyborczej. Organizatorzy wiecow i zborów doszli do przekonania, że już w dostatecznej mierze „rozburchali" ciemne chłopstwo i zapowiadają, że niebawem strajki sporadyczne mogą się przemienić w „strajk ciłoi ruskoi klasy chłopskoi". Dlatego to „Diło" zajmuje się obecnym ruchem strajkowym „seriozijsze" i doradza, aby teraz przeciw „panom, dzierżawcom i strajkołomom" nie występowano „czynnie", nie grożono im „słowem, ani nawet ruchem palca", bo inaczej strajk generalny będzie przemocą „zdławiony" w samym swym zarodku.

Plany „ukraińców" krzyżują „strajkołomy". Przetoż cała „ukraińska" inteligencya (parochowie osobliwie młodzi) powinna użyć „całego swego wpływu", by strajkołomów „uświadomić, albo po prostu... usunąć. Najlepiej wyekspedyować ich do... Prus". Byłoby to dla menerów „ukraińskich" — utile dulci. Pozbyliby się niedogodnych ludzi, a nadto nowo-bieruńskie biuro pozyskałoby brzęczącą monetę.

Ale cóż; Prusacy poznali się dobrze na lenistwie chłopa ruskiego i mimo gorących sympatyj ruteńsko-pruskich, wolą najmywać do pracy chłopów mazurskich. Z drugiej strony chłop ruski, przekonawszy się, że w Prusiech nie przelewki, że tam za dobrą zapłatę trzeba dość ciężko pracować, nie ma ochoty do wybierania się do Prus za zarobkiem. „Didycz" —rozumują włościanie ruscy—mniej płaci, ale pozwala przychodzić do roboty nie o świcie, ale o godz. 9. i 10. z rana; praca w polu kończy się prędzej, a prócz nagrody pieniężnej urządza się po dworach sute tłoki i dożynki: Wobec tego wątpić można, czy teraz ruch emigracyjny do Prus tak gładko powiedzie się „ukraińskim" agentom w N. Bieruniu, jak w latach ubiegłych. Daremnie tedy łudzi się „Diło", że gdy wiejska inteligencya ruska będzie nakłaniała robotników rolnych do Prus, zyska na tem ruskie biuro emigracyjne, agitatorzy pozbędą się strajkołomów, a panowie dla braku robotnika znajdą się w kłopotliwem położeniu. Jesteśmy zdania, że „panowie" i w obecnej trudnej sytuacyi znajdą na to sposoby, aby prace na ich łamach nie zalegały, a zarazem i robotnicy rolni nie będą się zbyt łatwo dawali brać na lep obiecanek surdutowych (czy przebranych po chłopsku) agitatorów i osławionych rusko-pruskich agentów emigracyjnych.

*

„Naprzód" donosi o strajkach, że dzierżawca w Holendrach Kaminker przy „pośrednictwie tow. Wityka" zawarł umowę z członkami komitetu strajkowego, obowiązując się płacić na czas sadzenia kartofli robotnikom po 70 ct., a kobietom po 60 ct. W Nowosiółce również pośredniczył Wityk, a dzierżawca Rozmaryn przyznał mężczyznom po 60 ct. płacy a kobietom 45 ct.; w Łuczycach dzierżawca Rosman podpisał umowę na tych samych warunkach.

Dalej „Naprzód" donosi, że gdy w Szczepanówce dzierżawca sprowadził robotników z dalszych stron a chłopi miejscowi „przypatrywali się", jak ci robotnicy przyjeżdżali, „wypadła" na nich kawalerya, „zaczęła rozpędzać, potem obstąpiła chłopów i konni żołnierze poczęli łapać a żandarmi skuli i aresztowanych pod eskortą odstawili do Podhajec". Ładne to musiało być „przypatrywanie się", skoro aż takie następstwa wywołało!

## Rozruchy w Lackiem.

**Stanisławów**, 17 marca.

Przesłuchiwania świadków ciągną się żmudnie i powoli. Najwięcej zainteresowania obudziły zeznania żandarma Brogowskiego, który był przez cały krytyczny czas na miejscu wypadków. Opisywał on przebieg wypadków w Niżniowie i w Lackiem następująco:

W Lackiem był celem przedsięwzięcia aresztowań dwukrotnie. Pierwszy raz nie aresztował nikogo, sytuacya bowiem była poważna i nie mógł się we dwójkę na to odważyć, zażądał zatem asystencyi wojskowej i z tą w nocy na 28 lutego chciał dokonać aresztowań, na przedstawienia jednak Michała Derkacza, żeby w nocy ludzi nie niepokoić, udał się wraz z oddziałem wojska pod komendą porucznika Rady do karczmy i tam przeczekał do 5 rano. Karczmarz Hecht podyktował świadkowi nazwiska 28 „niebezpiecznych" ludzi z Lackiego. Podług tej kartki też on i drugi żandarm przedsiębrali aresztowania. Ogółem przyaresztowano 13 podejrzanych o współudział w rozruchach dnia poprzedniego. Zebrało się tymczasem około trzysta ludzi na placu, między tem kobiety i dzieci. Niementowski uwijał się pomiędzy tłumem. Poczęto się wciskać pomiędzy żołnierzy eskortujących aresztantów, a tymczasem ci pojedynczo się wymykali. Do świadka przystąpiła Luśka Derkacz, którego syna świadek właśnie przyaresztował, żądając, aby go puścił wolno, potem przystąpił brat jego Wasyl i zaczął aresztowanego szarpać, aby szedł za nim. Jeden z ciżby przyskoczył do niego i chwycił go za bagnet. Wtedy świadek pchnął go bagnetem i przeszył na wylot. Był to ś. p. Michał Beztilny. Wszczął się zgiełk, hałas i zamieszanie. Aresztanci tymczasem umknęli, a ich miejsce zajęli inni. Wtedy porucznik Rada na żądanie żandarmeryi postanowił użyć broni. Najpierw stanęło wojsko do ataku na bagnety. Zarówno por. Rada wzywał przedtem do rozejścia się, jak i świadek, który kilkakrotnie to czynił „imenem zakona". Być może, iż porucznika Radę, który jest Czechem, nie dobrze zrozumiano, ale świadek wołał donośnie i musiano go, przynajmniej w najbliższem otoczeniu, słyszeć. Po raz trzeci wezwał do rozejścia się, przestrzegając, że teraz wojsko będzie strzelać. Na to jedna kobieta odwróciła się i zawołała: „tu mi strelajte!". W tej chwili ozwała się też pierwsza salwa i kobieta ta właśnie padła na miejscu trupem. Była to Anna Smuczok. Po pierwszej salwie, ponieważ mimo tej ludzie się nie ustąpili i na wojsko się pchali, nastąpiła druga. Wtedy wszyscy zaczęli już uciekać, zostały na miejscu tylko cztery trupy. Zakomenderowano „Vergatterung", a wobec niemożliwości przeprowadzenia aresztowań powrócono do Niżniowa po poważniejszą siłę zbrojną.

Ciekawe były także zeznania porucznika 58 pp. Rajmunda Rady, który dowodził oddziałem z 18 ludzi, dodanym żandarmeryi do ochrony przy zamierzonych aresztowaniach w Lackiem. Świadek ten opisywał szczegółowo sytuacyę w Lackiem w chwili, kiedy z konwojem aresztowanych zabierał się do ruszenia z miejsca. Gwałt był tak wielki, gwar i hałas, że głosu własnego nie można było chwilami słyszeć. Jakaś kobieta zerwała kapralowi portépé, ludzie chwytali żołnierzy za karabiny, z bagnetów nie można było zrobić użytku z powodu ciżby, musiał kazać strzelać.

Przew. Czy wzywał pan porucznik przedtem do rozejścia się?

Św. Tak jest. Po rusku.

Przew. Jak, proszę nam powtórzyć.

Św. „Nazad, bo strilaju!"

Przew. Wołał pan głośno?

Św. Krzyczałem, nie wołałem.

Przew. Jaki był rezultat po pierwszej salwie?

Św. Żadnego. Musiałem kazać strzelać drugi raz.

Przew. Dlaczego tylko część żołnierzy strzelała, a nie wszyscy?

Św. Niektórzy nie słyszeli, innym nie dali chłopi gwerów ładować.

Nastąpił cały szereg świadków wojskowych; kaprale, frajtrzy, szeregowcy, z których każdy z osobna opowiada po swojemu jak to tam było.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę.

## Krakowskie Tow. wzaj. ubezp.

Dziś w piątek dnia 18 bm. rozpoczyna się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie delegatów Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Zgromadzeniu przedłożone będzie sprawozdanie dyrekcyi, przyjęte już przez radę nadzorczą, a dające obraz działalności co do ubezpieczeń ogniowych, gradowych i życiowych. Najważniejsze cyfry zeszłorocznej kampanii w wymienionych trzech działach.

D z i a ł o g n i o w y. Wyniki w tym dziale okazały się dodatnie. Czysta pozostałość, wynosząca z górą 1,000.000 koron, umożliwiła przyznanie członkom zwrotu w wysokości 11% zaliczki. W roku bilansowym 1905 ubezpieczono wartości 1,900.282 056 kor., z tego unieważniono koron 229,861.927, pozostało zatem wartości ubezpieczonej 1,670.420,129 koron. W roku 1904 było ubezpieczonej wartości 1,658.152,810 koron. Suma wartości zwiększyła się zatem o 12,267.319 koron. W roku 1905 zebrano zaliczki netto 10,959.015 koron (halerze opuszczamy); w roku 1904 zebrano koron 10,861.664. Zebrana zaliczka zwiększyła się zatem o 97.331 k.

Wypłacone wynagrodzenia i koszta likwidacyi wynosiły r. 1905 kwotę 7,083.652 koron, rezerwa na szkody nieuregulowane 814.748 koron, razem 7,898.401 koron. W roku 1904 wypłacone wynagrodzenia i koszta likwidacyi doszły do 9,624.687 koron, rezerwa na szkody nieuregulowane koron 794.300, razem 10,418 987 kor. W roku 1905 zatem mniej o 2,520.586 koron. Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody wypłacone i nieuregulowane w roku 1905 wynosi 2,192.779 koron, w roku 1904 zaś 3,490 382 koron, zatem w roku zeszłym mniej o 1,297 602 k.

Zamknięcie rachunków za rok 1905 wykazuje pozostałość w kwocie 1,000.383 koron, z której wydzielono 865.619 koron jako 11% zwrot dla członków; pozostała reszta przydzieloną zostanie w myśl postanowień statutu do funduszu wyrównawczego.

Fundusz rezerwowy wynosił dnia 31 grudnia 1904 r. 6,541.597 koron, obecnie z dniem 31 grudnia 1905 r. wynosi 6,733.653 kor.; fundusz wyrównawczy obecnie po przydzieleniu pozostałej reszty dojdzie do 391.841 koron, fundusz na różnicę kursu 298.588 k.

D z i a ł g r a d o w y. Wynik operacyj w tym dziale był zeszłego roku bardzo pomyślny. Ubezpieczono wartości 53.567,505 kor. (+4,961.559 k. w porównaniu z rokiem poprzednim). Wypłacone szkody i koszta likwidacyi wraz z funduszem na szkody nieuregulowane 455 873 k. (+92.664 kor.) Zysk wynosił 375.672 kor. (−20.505 kor.) Tytułem zwrotu wypłacono 37% zaliczki uprawnionej do zwrotu. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie koron 2.315 043; w roku poprzednim wynosił 2,122.559 koron. Obecnie po doliczeniu zwrotów dojdzie do 2,480.642 k.

D z i a ł ż y c i o w y. Również rezultaty z interesów działu życiowego za rok ubiegły stwierdzają pomyślny i stały jego rozwój. Przyrost brutto ubezpieczonego kapitału w roku ubiegłym wynosi 13,511.281 kor., ubyło natomiast wskutek wypłaty kapitałów z powodu śmierci lub dożycia terminu, wykupna i storna z powodu nieopłacania premii 11,253.534 kor. Ogólny stan ubezpieczeń w kapitałach i rentach wynosił w dniu 31 grudnia 1905 r. 106,018.196 kor. Na ten stan składa się 35.057 polic.

Według zestawienia rachunkowego zebrano r. 1905 premij od ubezpieczonych kapitałów po strąceniu premii kontrasekuracyjnej 4,022.531 kor., co w porównaniu do premii z roku 1904 daje przyrost premii w kwocie 131.004 kor. Premia z rent natomiast wykazuje obniżenie o 120.300 kor. z powodu znacznie zmniejszonych wpłat jednorazowych. Wskutek korzystnego ulokowania kapitałów, stopa ogólnego oprocentowania wszystkich funduszów wynosiła 4.76%, przychód zaś z lokacyi kapitałów powiększył się o 43.149 kor. W roku 1905 zwiększyły się rezerwy matematyczne wraz z przeniesieniem premii o kwotę 1,279.413 kor., a rezerwa premij ubezpieczeń wojennych o 98.620 kor.

Ogólna lokacya kapitałów w stowarzyszeniach wynosi obecnie 6,016.622 kor.; w stosunku do roku poprzedniego zwiększyła się o kwotę 683.934 kor. Stan pożyczek hipotecznych wynosi 6,916.992 kor. Czysty zysk za rok 1905 wynosi 376.939 kor. (+ 18.147 w porównaniu z rokiem 1904).

Proponowany p o d z i a ł z y s k u jest następujący: 1) tytułem 8% dywidendy dla ubezpieczeń pośmiertnych i mieszanych 95.314 kor., 2) tytułem 8% dywidendy dla ubezpieczeń wojennych 30.618 kor., 3) tytułem 5% dywidendy dla ubezpieczeń na dożycie 38.528 kor., 4) tytułem uposażenia funduszów rezerwowych: funduszu rezerwowego 75.387 k., rezerwy zysków 124.926 kor., funduszu specyalnego 5.671 kor. i funduszu na różnicę kursu 6.491 kor.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

**Kraków.** (Tel. pryw.) Doroczne zgromadzenie delegatów tow. wzaj. ubezp. z całego kraju rozpoczęło się dzisiaj o g. 11 przed południem w wielkiej sali obrad przy ulicy Basztowej. Na estradzie zajął miejsce prezes Józef Męciński i wiceprezes Tadeusz Cieński, członkowie rady nadzorczej i dyrekcya z dyrektorem referentem drem Franciszkiem Paszkowskim. Jako komisarz rządowy obecny sekretarz namiestnictwa br. Władysław Kowalikowski.

Obrady zagaił prezes p. Męciński, witając delegatów z tem większem zadowoleniem, że może udzielić im dobrych wiadomości. Rezultaty, osiągnięte z działalności towarzystwa, we wszystkich działach w roku ubiegłym okazały się pomyślne. Zamknięcia rachunkowe w każdej kategoryi ubezpieczeń wykazują znaczne pozostałości, co umożliwia wypłatę ubezpieczonym poważnych zwrotów. Mowca wyraził nadzieję, że rok ubiegły będzie początkiem nowej seryi lat pomyślnych, jakich długi szereg liczy towarzystwo w swojej przeszłości.

Dalej zauważył mowca, że w szczegółowych sprawozdaniach rachunkowych znajdą delegaci szczegółowe cyfry, dlatego ogranicza się do podniesienia kilku najważniejszych momentów. I tak w dziale ogniowym szkody za rok 1905 były o 2 i pół miliona mniejsze, aniżeli w roku poprzednim i wynosiły niespełna 8 milionów, kiedy w r. 1904 wynosiły 10 i pół miliona. Fundusze rezerwowe tego działu wynoszą 9,377.572 kor.; kiedy za rok 1904 zamknięcie rachunkowe wykazywało niedobór, to obecnie przeszło milionowa pozostałość pozwoliła wypłacić członkom tego działu 11 proc. zwrotu.

Dział gradowy, który niejednokrotnie znaczne wykazywał straty i bywał przedmiotem licznych niepokojów, w roku ubiegłym dał niebywałe świetne rezultaty. Wypłacimy bowiem członkom, uprawnionym do zwrotów 37% od wniesionej zaliczki. Fundusz rezerwowy tego działu, żadną należytością nieobciążony, wzrósł r. 1905 o kwotę 358.000 kor. i wynosi 2,480.642 kor.

W dziale życiowym, mimo że wynik śmiertelności rzeczywistej był wyższy od spodziewanej na zasadzie statystycznych tablic, to jednak wynik ostateczny jest także zadowalniający. Dywidenda dla członków naszych przy ubezpieczeniach pośmiertnych i mieszanych wynosi 8%, przy ubezpieczeniach na dożywocie 5%. Wszystkie fundusze gwarancyjne tego działu zwiększyły się roku ubiegłego o kwotę 1,617.684 kor. i wynoszą 27,741.435 kor., co stanowi 26·17% kapitałów ubezpieczonych. Ten stan funduszów gwarancyjnych w porównaniu procentowem z majątkiem innych towarzystw jest bardzo korzystny.

W dalszym ciągu prezes zawiadomił o ważniejszych czynnościach i sprawach z roku ubiegłego i podał do wiadomości wynik wyborów dyrektorów i zastępców.

Przystąpiono do obrad fachowych.

**Kraków.** Po zagajeniu przez p. Męcińskiego przedłożył referent rady nadzorczej Mieczysław Urbański sprawozdanie z czynności działu ogniowego i gradowego, a Stanisław Dydyński sprawozdanie z działu życiowego. Referenci postawili wnioski udzielenia dyrekcyi absolutoryum, przyznania 10.000 kor. tytułem funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne i przyjęcia do wiadomości rozdziału czystego zysku. Po ożywionej dyskusyi, w której brali udział delegaci: Gromnicki, Bzowski, Horoch, dr. Ernest Adam, Michejda, Łukaszewski, stawiając różne postulaty i rozpatrując sprawozdania, udzielał wyjaśnień dyrektor-referent Paszkowski i członek rady nadzorczej dr. Ernest Lipowski. U c h w a l o n o wnioski, przedłożone przez referentów rady nadzorczej.

# Kronika.

*Lwów, dnia 18 maja 1906.*

**Kalendarzyk.**

W sobotę 19 maja Piotra Celestyna. — Gr. kat. Jowa Mnoh. — Kal. słow. Krzesomyśla.
Wschód słońca 4·20, zachód 7·32.

W niedzielę 20 maja Bernarda S. — Gr. kat. Znam. cz. kresta. — Kal. słow. Bronimira.
Wschód słońca 4·22 zachód 7·33.

W poniedziałek 21 maja Heleny Kr. — Gr. kat. Joana Boh. — Kal. słow. Przesławy.
Wschód słońca 4·21, zachód 7·33.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Tygodnik Mód i powieści" dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Z kolei państwowych.** Ministerstwo kolei przeniosło naczelników sekcyi konserwacyi: Jana Michalskiego z Chabówki do Rozwadowa, Marka Grabscheida z Rozwadowa do Chabówki, Józefa Schrey'a z Schwarzach do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach. Dalej przeniesieni zostali: rewident K. Hofmann z Czerniowiec do Wiednia i rewident Efroim Turnheim z Krakowa do Czerniowiec. Inspektor Józef Zajączkowski ze Stanisławowa zamianowany naczelnikiem oddziału mechanicznego w Krakowie, a starszy komisarz bud. Stanisław Howorka w Krakowie kasyerem tamtejszej dyrekcyi.

— **Z obrony krajowej.** Major Bartłomiej Buresch z 16 pp. przeniesiony do 30 pp., a major Józef Theyss z 34 pp. zamianowany adjunktem komendy obrony kraj. w Zadarze.

— **Sprzedaż znaczków pocztowych.** Przymus sprzedawania marek pocztowych w trafikach został zniesiony, zostawiono natomiast trafikantom prawo prowadzenia tej sprzedaży.

## Kronika lwowska.

÷ **Zamach na ks. metropolitę Szeptyckiego.** „Diło" donosi, że onegdaj wieczór, podczas walnego zgromadzenia tow. „Zoria", wykonany został przez garstkę studentów zamach na ks. metropolitę, który, jako protektor tow. był na zgromadzeniu obecnym. Studenci owi, których nazwiska „Diło" wymienia, a to Korol (syn posła), Baczyński (sierota po notaryuszu w Kałuszu), Teleśnicki (syn notaryusza), Monczałewski (syn redaktora „Hałyczanyna"), Kopystyański (syn malarza) i Germanowski oraz jeszcze jeden nieznanego nazwiska, rzucili przez okno do sali obrad wielki kamień, ważący około 3 kg.; kamień ten wpadł na fortepian, a stoczywszy się na podłogę upadł pod nogi ks. arcybiskupa.

Dwóch z nich, Baczyńskiego i Germanowskiego przytrzymano i oddano policyi, przed którą Baczyński miał się przyznać, że to on rzucił kamieniem, lecz nie chciał powiedzieć, w jakim celu. Aresztowanych po spisaniu protokołu puszczono wolno.

÷ **Rada m. Lwowa** odbyła wczoraj drugie posiedzenie tajne. Stypendyum z fundacyi R. Ducheńskiego 300 k. nadano Franciszkowi Mazurkowi, uczniowi szkoły przemysłowej, zaś stypendyum z fundacyi Kiselki 120 k. Franciszkowi Jasieniakowi, uczniowi szkoły ludowej.

Obywatelstwo miejskie otrzymali pp. Stanisław Bełtowski, Bazyli Józefowicz, Marcin Krzewuszycki, Antoni Maerz, Jakób Kocybała, Paweł Proń, Kazimierz Sotschek i Stanisław Motylewski.

Załatwiono następnie szereg spraw administracyjnych, osobistej natury i wreszcie uchwalono, że słynna, belkami popodpierana Bourlardówka, w której mieści się szkoła żeńska, ma być natychmiast zamkniętą i delożowaną, a szkoła przeniesioną ma być prowizorycznie do któregokolwiek gmachu szkolnego. Rada miejska nie miała zaufania do miejskiego urzędu budowniczego, który orzekł, że Bourlardówka stać może do końca roku szkolnego. Bourlardówka zostanie rozebraną a na jej miejscu zbudowane zostaną w zarządzie miejskim kamienice czynszowe.

÷ **Trzecim inspektorem szkolnym** dla miejskiego okręgu szkolnego we Lwowie zamianowany został p. Michał Nowosielski, profesor gimnazyalny z Krakowa.

— **Inspektor szkolny** miejski p. Bruchnalski powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

÷ **Święto kwiatów.** Na boisku szkoły Elżbiety odbyło się wczoraj popołudniu uroczyste rozdanie kwiatów w doniczkach do pielęgnowania uczenicom lwowskich szkół żeńskich. W obecności wielu gości, między którymi byli członkowie rady szkolnej krajowej z radcą dworu p. Dembowskim, delegaci związku rodzicielskiego z prez. dr. Dylewskim, członkowie rady miejskiej, profesorowie itd. — rozdano dziewczątkom kwiaty, przyczem przemawiali radca Dembowski, prof. dr. Ciesielski, inspektor p. Matusiak i i. Nadto spiewał chór dziewcząt i wygłoszono kilka deklamacyj. Boisko szkoły było pięknie udekorowane, a cała uroczystość wywarła na wszystkich bardzo dodatnie wrażenie.

Miłą pamiątkę uroczystości stanowić będą dla jej uczestników oryginalne, ręcznie malowane przez uczenice programy w kształcie kwiatów i liści.

÷ **Wyścigi konne** odbędą się na torze cetnerowskim w dniach 29 czerwca i 1 i 3 lipca. Dyrektoryum narodowego tow. chowu koni i wyścigów opublikowało już program wyścigów. W każdym z tych dni będzie biegów siedm.

÷ **Wyścigi kolarzy.** Lwowski klub młodzieży cyklistów ogłosił propozycye wyścigów torowych, mających się odbyć 10 czerwca.

÷ **Z izby sądowej.** (Najkrótsza kadencya). Ostatnia kadencya sądów przysięgłych, która rozpoczęła się w poniedziałek bieżącego tygodnia, była najkrótszą ze wszystkich dotychczasowych kadencyj lwowskich. Trwała bowiem tylko dwa dni a załatwiła jedną sprawę oszustów z Krystynopola. Przeznaczone na nią dwie rozprawy prasowe zostały wycofane.

(*Kradzieże w Winnikach.*) Po długiej naradzie ogłosił dziś o 1·30 w południe przewodniczący trybunału r. Lekczyński w y r o k w sprawie malwersacyj tytoniowych w fabryce w Winnikach. Wyrokiem tym zasądzeni zostali: Bukowski za zbrodnię kradzieży na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Jankiel Ehrenpreis na 6 miesięcy zwykłego więzienia za uczestnictwo w zbrodni kradzieży, Beila Zwerdlingowa na 14 dni aresztu za przechowywanie i nabywanie przedmiotów z kradzieży pochodzących i Szostyk (starszy) na 20 k. grzywny za toż samo. Resztę oskarżonych uwolniono.

÷ **Zamach samobójczy.** Dziś rano otruła się sublimatem służąca Marya Hopniakówna. Przyczyną ma być zawód miłosny. Desperatkę odwieziono do szpitala. Życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

## Kronika krajowa.

**Zamach na księdza.** Szczegóły zamachu na ks. Wolskiego w Klimkówce, o czem mieliśmy telegraficzne relacye, przynosi „Echo przemyskie". W nocy z d. 14 na 15 bm. około 2 jakiś niewyśledzony złoczyńca z nieznanych pobudek wykonał zamach na życie ks. Jana Wolskiego, proboszcza w Klimkówce koło Rymanowa. Oknem dostał się do sypialni i śpiącemu księdzu zadał tępem narzędziem dwie ciężkie rany w głowę, czem odrazu pozbawił go przytomności. Złoczyńca na tem nie poprzestał, ale znęcał się widocznie dalej nad swą ofiarą, gdyż ks. Wolski ma całą twarz strasznie pobitą, ebydwa policzki pod oczyma i w okolicy ucha poranione, dolną szczękę złamaną, gardło silnie podrapane i od duszenia spuchnięte, prawą rękę, którą niezawodnie bronił się odruchowo, potłuczoną i poranioną, podobnie i prawe biodro. Na krzyk ofiary przybiegła z odległej części domu z pomocą gospodyni staruszka z służącą, niosącą lampę. W drzwiach zbrodniarz uderzeniem staruszki w czoło powalił ją bezprzytomną na ziemię, lampę zaś w ręku służącej zagasił i uciekł przez okno w kierunku Iwonicza, nie popełniwszy rabunku. Ks. Wolski odzyskał dopiero przytomność około 5 rano i został zaopatrzony św. Sakramentami. Stan jego jest poważny, ale nie beznadziejny, cierpi wiele, ale przytomność ma zupełną; z krytycznej chwili zgoła nic nie pamięta i w ogóle nie wie, co się z nim stało. Śledztwo sądowe, prowadzone przez radcę sądu z Rymanowa p. Kuryłowicza, nie wpadło dotąd na ślad zbrodniarza.

Tej samej nocy urządzono podobny napad na ks. Chibę w Rogach koło Dukli. Napad miał na celu rabunek, bo w przechowaniu ks. Chiby znajduje się kilkadziesiąt tysięcy, złożonych przez parafian na kościół. Złoczyńcy nie wchodzili przez okna, ale wprost zapukali do drzwi, wzywając rzekomo księdza do chorego. Gdy gospodyni drzwi otworzyła, wtargnęli do środka. W tej jednak chwili gospodyni wpadła do drugiego pokoju, a zatrzasnąwszy drzwi za sobą, narobiła krzyku i poczęła wołać o pomoc. Na krzyk zbiegła się służba i spłoszyła złoczyńców. W ten sposób napad udaremniono. Przez trzy dni wszystkie poblizkie posterunki żandarmeryi, jak z Rymanowa, Dukli i Iwonicza skonsygnowano i choć pościg na wszystkie strony urządzono, na ślad opryszków nie natrafiono.

**Obywatelstwo honorowe** nadała rada gminna m. Glinian radcy sądowemu Kazimierzowi Jance.

**II Zjazd delegatów** związku katolickich stowarzyszeń rzemieślników i robotników odbędzie się w Krakowie w poniedziałek Zielonych Świąt dn. 4 czerwca.

**Straszna zbrodnia.** W Białej pod Tarnopolem otruci zostali małżonkowie Saleniczowie. Jako podejrzanych o tę zbrodnię aresztowano dwóch synów Saleniczów i ich żony.

**Kradzieże na kolejach.** Policya tarnowska aresztowała w Czarnej pod Tarnowem rzezimieszków Chaima Rippera i Dawida Meschla, którzy dnia 26 z. m. okradli w pociągu kupca Jakóba Chocznera. Prawie równocześnie przychwyciła policya tarnowska dwóch innych jeszcze złodziei kolejowych Dawida Cynamona i Abrahama Potuskiera, mających wiele sprawek na sumieniu, dalej na interwencyę policyi tarnowskiej aresztowano w Jarosławiu jeszcze dwóch innych złodziei kolejowych, wreszcie na dworcu kolejowym w Tarnowie aresztowano Meschulema Dawidsohna, udającego się rzekomo na pielgrzymkę do Palestyny, usiłującego jednak wyłudzać w sposób podstępny od podróżnych wsparcia na bilety kolejowe do Krakowa dla fikcyjnych emigrantów rosyjskich.

**Przychwycenie defraudanta.** W Złoczowie uwięziono Antoniego Pietrzykowskiego, pocztmistrza z Buska, ściganego listami gończymi za sprzeniewierzenie pieniędzy pocztowych.

## Kronika powszechna.

§ **Lokauty i strajki.** W Wiedniu odbyło się wczoraj zgromadzenie delegatów centralnego związku przemysłowców budowlanych Austryi. Uchwalono w zasadzie lokaut wszystkich robotników, zajętych w budownictwie.

Z Berlina donoszą, że związek przemysłowców metalowych uchwalił odstąpić od zamiaru wydalenia wszystkich robotników. Jeżeli jednak do 2 czerwca porozumienie nie zostanie osiągnięte, 60% robotników (t. j. około 130.000) zostanie wydalonych.

---

zawodnictwo Kotulskiego w okręgu, który przecież miał być jego terenem. Zbadawszy, iż wiadomość była aż nadto prawdziwą, Budzisz pojechał do Warszawy, u Gwiazdowskiego zgłosił się jako delegat i — nie został przyjętym z powodu ważnej sesyi. To już zakrawa na lekceważenie delegata! Zirytowany wraca do domu, gdzie coraz gorzej. Nieprzywykły do koczowniczego życia nerwowych niepokojów, kwęka coraz bardziej, a powodów do zmartwienia coraz więcej: komitet nie chce słyszeć o delegacie, świat zaś ze swej strony, wypadki w państwie i w kraju znowu o komitet nie dbają, idą swoim odrębnym torem. I skończyły się siedm „dni twórczych" w życiu działacza i nadszedł dzień ósmy, „dzień pokuty i poprawy". Rozwiały się złudne ambicye: na liście kandydatów na posłów do Wielkiej Rady pan Apollinary nie znalazł siebie — za to Feliksa Kotulskiego. — Budzisz przeszedł do obozu nieufnych, rozwinął nawet działalność w tym kierunku, bo przekonał się, że „polityka wewnętrzna nie jest u nas funkcyą niedostępną dla średnich zdolności". I widzimy go w hotelu w Warszawie, wśród stosu dzienników i broszur. Wchodzi służący i oddaje karty wizytowe dwóch panów, pragnących rozmowy. Nazwiska ich nie są ani panu Apollinaremu, ani nam nieznane: Feliks Kotulski, Stanisław Hyc. Budzisz każe ich prosić... Ogniwo się zamyka.

Te same zalety, jakiemi „Podfilipski" zdobył sobie tyle poważnej sławy, objawia i I serya „Dni politycznych". Głęboka znajomość ludzi i stosunków, spokojny o nich sąd, zdala od wszelkiej przesady, lekka ironia, skojarzona z poważną myślą, bystra obserwacya i zdolność pokazania jej wyników, sprawiają, iż książkę czyta się z dużem zajęciem. Równowaga pomiędzy epizodami a ramami całości ani na chwilę nie jest zachwianą. Ostateczne rozwiązanie: przejście Budzisza do krytyki jest nietylko zewnętrznym technicznym środkiem, umożliwiającym autorowi dalsze prowadzenie toku („Dni polityczne" według zapowiedzi będą wychodzić bez przedpłaty, jednak peryodycznie), ale także ewolucyą ściśle i przekonywująco umotywowaną. Mimo licznych miejsc, wywołujących swobodny lub sarkastyczny uśmiech, czyta się rzecz ze smutkiem. Prawda, że to jeden tylko powiat, prawda i to, że i w nim jest Rokszycki — chociaż owoców jego działalności nie widzimy — niemniej jednak konkluzyą utworu są smutne słowa Jana: „Czasy przyszły duże, a zastały nas niedorosłych". I niepokój jest w nas, gdy słuchamy dalszy ich ciąg: „Dorośniemy, nie wątpię, ale ten proces wzrostu jest męczący". („Przegl. polski".)

*Dr. J. Flach.*

Francuscy fabrykanci maszyn, zorganizowani w 17 syndykatach, odbyli wczoraj — jak z Paryża telegrafują — wspólne zgromadzenie, na którem złożyli oświadczenie, że ze względu na to, iż teraźniejszy strajk nie jest ekonomicznym, lecz rewolucyjnym, ponawiają dawne swe postanowienie, że rozpoczną pracę tylko pod dawnymi warunkami i odrzucają stanowczo żądanie ośmio- i dziewięciogodzinnego dnia pracy. Nadto uchwalono utworzyć Związek pracodawców i wspólną kasę, celem zwalczania strajków. Do kasy tej Związek ma co roku składać po 6 milionów franków.

§ **W kuloarach Dumy.** Dziwny widok — pisze petersburski korespondent „Czasu“ — przedstawiają kuloary podczas pauz. Tworzą się grupy mieszane chłopów i inteligentów, w których bądź dyskutują, bądź robią propagandę: tu — socyaliści, tam — konserwatyści, ówdzie — popi. A propagandy robią studenci, mający bilety wstępu, kursistki, panienki od stenografowania, posłowie, publiczność, kelnerzy, reporterzy, nawet obsługa pałacu Dumy. Rozgłos, wrzask i krzyk jak na jarmarku. — Wygląda to raczej na mityng, sesyę wyborczą, a nie na parlament. W kawiarni i restauracyi za stolikami moc posłów przemięszana z publicznością, wśród której przeważają kobiety wyelegantowane i szykowne.

Dnia 15 bm. wypłacono posłom dyety poselskie za przeciąg czasu od dnia 10 maja. Dyety wypłacane będą odtąd co tydzień w poniedziałki.

§ **Pogrzeb Gapona.** Zwłoki Gapona poddano sekcyi sądowo-lekarskiej, która orzekła, że Gapon został stracony w sposób następujący: Związano mu naprzód ręce w tył, a następnie zarzucono mu na szyję mocny sznur, którego koniec przytwierdzono do haka wieszadła. Kiedy Gapon zawisł, szarpnięto go w dół i złamano wten sposób kręgi szyjowe.

W kamizelce Gapona znaleziono bilet wizytowy Marcina Rutenberga. Stróżowi willi, w której znaleziono trupa, ajent policyi śledczej pokazał dwie fotografie. Wskazując jedną z nich, stróż zawołał: „Oto ten wynajął willę.“ Była to fotografia Gapona. Trup Gapona wisiał około miesiąca, ale mimo to nie uległ jeszcze rozkładowi.

Pogrzeb Gapona — jak z Petersburga telegrafują — odbył się wczoraj. Pochowano go na cmentarzu uspieńskim. Usiłowania zwolenników Gapona, aby zwłoki jego pochowano na głównym cmentarzu w Petersburgu, pozostały bez skutku, władze bowiem na to się nie zgodziły. Zwłoki pochowano obok grobów ofiar z 22 stycznia 1905 roku. W pogrzebie wzięło udział wielu z ówczesnych demonstrantów. Robotnik Smirnow wygłosił mowę, w której wezwał o pomstę za śmierć Gapona. Obecni w liczbie około 150 przysięgli pomścić Gapona.

Dzienniki petersburskie donoszą, że śledztwo w sprawie zabicia Gapona prowadzone jest bardzo gorliwie, wątpliwem jest jednakowoż, czy przyjdzie do procesu, bo niewątpliwie policya doznałaby kompromitacyi. Śledztwo wykryło bardzo wiele tajników rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

§ **Kanał panamski.** Z Waszyngtonu donoszą, że komisya senatu dla kanałów morskich oświadczyła się nareszcie za poprowadzeniem kanału równego, tj. bez sztuz, przez przesmyk Panamski.

§ **Trust dziennikarski.** Z Madrytu donoszą, że utworzyło się towarzystwo akcyjne z kapitałem dziesięciu milionów franków, które już zakupiło trzy największe dzienniki hiszpańskie („Imparcial“, „Liberal“ i „Heraldo“) i jeszcze inne nabyć zamyśla. Pod względem politycznym mają te dzienniki pozostać samoistnymi, ale politykę ich finansową ma kierować towarzystwo, które tym sposobem ekonomicznie i finansowo będzie posiadało wpływy we wszelkich obozach politycznych. Jest to skrajne spodlenie prasy, ale nie przez Hiszpanów teraz, tylko już dawne przez żydów, systematycznie, zwłaszcza w Paryżu i w krajach niemieckich, tudzież w Ameryce zaprowadzone.

### Zmarli.

**Stefan Odrowąż Pieniążek**, emer. pułkownik artyleryi, zmarł przedwczoraj w Wiedniu.

**Alojzy Henryk Teleżyński** inżynier kolejowy i właściciel dóbr, umarł wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 63. Zmarły był jednym z najlepszych znawców kolejnictwa i jako urzędnik kolejowy był nadzwyczaj wysoko ceniony, ponadto jednak zajmował się gorąco życiem publicznem i brał w niem czynny udział. Położył także duże zasługi w towarzystwie politechnicznem. Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę o 5 popoł. z domu żałoby przy ul. Lelewela 9.

### Z całego świata.

**Cieszyn.** Podczas pogrzebu w miejscowości Koniaków koło Cieszyna skutkiem uderzenia pioruna wczoraj zginęło 13 osób, a 20 zostało zranionych, przeważnie ciężko.

**Londyn.** Na filipińskiej wyspie, Luzon (Manila), zapadła się góra Detula, a na jej miejscu powstało jezioro. Zginęło bardzo wielu tubylców, którzy mieszkali na stokach góry.

**Port Said.** Zdarzył się tu wypadek dżumy.

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 17 maja. 1906 roku o godz. 7. rano. Czerniowce +16·6, Tarnopol —·—. Lwów +16·0, Skole +·— Przemyśl —·—. Jarosław +19·7. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +13·0 Praga +13·5. Wiedeń +14·8 Semmering +9·8 Budapeszt +16·1 Ischl +13·5 Riva +14·7 Tryest +15·8 Gorycya [illegible]

## Kącik artystyczno-literacki

* **Pamiętniki Tołstoja.** Dzisiaj ma się równocześnie w różnych językach pojawić pierwszy tom Pamiętników Tołstoja wraz z obszernym życiorysem autora, po największej części przez niego samego opracowanym. Wydawcą jest literat rosyjski Paweł Birilew, bawiący obecnie w Szwajcaryi, któremu Tołstoj swoje zapiski codzienne, wspomnienia i listy poruczył, a nadto i sam niejedno napisał. Przed wydaniem zrewidował Tołstoj całą książkę. Tom pierwszy sięga od lat jego dziecinnych aż do ożenienia w 34 roku życia. Tołstoj żywo pamięta lata swoje dziecięce i powabnie je opisał. Następują obrazy z życia pełnego zmian: czasy młodości w Jasnej Polanie, służba oficerska na Kaukazie i w Sebastopolu podczas wojny krymskiej, wielkie podróże zagraniczne i życie w Petersburgu i Moskwie.

* **Świetną ilustracyę** naszych stosunków społecznych daje w najnowszym numerze „Smigus“, zamieszczając rysunek, przedstawiający rzekomo „dział metalowy“ na blizkim dorocznym jarmarku wyrobów krajowych. Widzimy tu w odpowiednich personifikacyach między innemi: siekacz do żywego mięsa, lancet do krajania artystów opery, brzytwę do golenia bogatych itd. Numer jak zwykle zajmuje się wszystkiemi sprawami, będącemi na porządku dziennym, a prócz tego przynosi mnóstwo dłuższych lub krótszych humoresek wierszem i prozą oraz kronikę krakowską i prowincyonalną w sporej rubryce.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego**

W sobotę „Chopin“ Orefice z p. Malawskim panią Collignon-Szymańska i panią Mokrzycką-Pilarz. W niedzielę popoł. „Panna praczka“ — wieczór „Eros i Psyche“. Występ Ireny Solskiej.

Z dniem 20 bm. wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o wpół do 8.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka młodzieży lwowskich szkół średnich, w której pod przewodnictwem dyr. Lityńskiego i grona profesorów bierze udział 208 uczniów. Na dworcu oczekiwały gości lwowskich liczne zastępy publiczności, młodzieży szkół średnich z Krakowa i Podgórza, oraz delegaci T. S. L. jako opiekunowie wycieczki. Po wzajemnem powitaniu się ruszył wielki pochód do miasta, w towarzystwie trzech orkiestr gimnazyalnych, które kolejno grały narodowe marsze. Na rynku pochód zatrzymał się przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie witali młodzież profesor Flach i uczeń VII. klasy Skąpski. Podziękował za powitanie dyrektor Lityński. W nocy 30 uczniów wyjechało z prof. Majerskim do Zakopanego. Dziś o 7 rano młodzież lwowska wycieczkowa była w Kościele św. Anny na mszy św., odprawionej przez proboszcza ks. dr. Caputę, który wygłosił następnie okolicznościowe kazanie. Następnie młodzież udała się pod pomnik Mickiewicza i złożyła u stóp jego wieniec „od młodzieży lwowskiej“, przyczem odśpiewano pieśni patryotyczne.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W Warszawie zaczął się strajk pracownic, wyrabiających kwiaty sztuczne. Strajk pudełkowy skończył się; uczyniono zadość wszystkim żądaniom robotników.

— Echem zamachu na Konstantinowa było samobójstwo niejakiej Maryi Dziakiewiczowej, która pozostawała w ściślejszych stosunkach z kapitanem Konstantinowem, a która, nie mogąc przenieść jego śmierci, wczoraj wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia. Dziakiewiczowa zajmowała piękne mieszkanie, złożone z 4 pokoi; pozostawiła córkę i 6.000 rubli gotówki.

— W Łodzi dnia 16 bm. o 5 popoł. wtargnęło do mieszkania agenta firmy Ewans i Ska czterech ludzi uzbrojonych w rewolwery. Jeden stanął przy drzwiach, drugi chwycił służącego za gardło, a dwóch przyłożyło agentowi rewolwery do piersi i zażądało 500 rubli. Atoli służącej, która znajdowała się w mieszkaniu, udało się wykraść tylnemi drzwiami na korytarz i zaalarmować domowników. Bandyci rzucili się do ucieczki, wołając: „Jutro przyjdziemy się pomścić!“

# Parlamentarna Rosya.

## Szóste posiedzenie Dumy.

Na wczorajszem (czwartek) posiedzeniu prowadziła Duma dalszą dyskusyę nad projektem adresu do tronu.

Omawiano najpierw punkty: 6 i 7 (punkt 7 mówi o samowoli urzędników) i oba te punkty przyjęto w brzmieniu projektu, a odrzucono poprawki, domagające się, aby w adresie podkreślono słowa: o samowoli policyi, o konieczności zniesienia stanu wyjątkowego i korpusu żandarmeryi.

Do punktu 8 postawiono wiele poprawek. Jeden z posłów wniósł, aby skreślono ten punkt, który równa się żądaniu zupełnego usunięcia rady państwa. Mowca oświadcza, że rada państwa nie jest murem, dzielącym cara od narodu, lecz jest koleżanką Dumy i, jak słychać, jest gotową iść Dumie na rękę. Duma nie ma powodu domagać się usunięcia rady państwa. Inny poseł oświadczył, że zgadza się na punkt 8 projektu adresu, jeżeli odnosi się on tylko do obecnego składu rady państwa, a nie ma na celu zniesienia systemu dwuizbowego.

Ks. Szachowski przeczył, jakoby szło o usunięcie systemu dwuizbowego i oświadczył, że kwestya ta musi być pozostawiona przyszłej Dumie, wybranej podług nowych ustaw wyborczych. Teraz idzie tylko o obecną radę państwa. Mowca nie uważa tedy za rzecz wskazaną wstawiać do adresu ustępu o brakach Rady państwa. Niejasna stylizacya punktu 8 może wywołać nieporozumienia, dlatego mowca jest za skreśleniem tego punktu.

Duma przychyliła się do wniosku o prowadzenie dalsze bez przerwy dyskusyi, aż cały projekt będzie omówiony.

Przystąpiono więc do dyskusyi nad kwestyą agrarną. Zgłoszono poprawkę w tym duchu, ażeby nazwę „chłopów“ zastąpiono nazwą „gospodarzy rolnych“ i usunięto stan dotychczasowy, tworzący z chłopów osobną kastę. Druga poprawka domaga się zaspokojenia chłopów, którzy niezaprzeczenie posiadają zbyt mało ziemi. Trzecia poprawka żąda wstawienia do adresu ustępu, że nagląca potrzeba ludności wymaga tego, aby w tym roku nie żądano zapłaty zaległych podatków.

Mowcy prawicy z hr. Heydnem na czele oświadczyli, że zgadzają się na wywłaszczenie gruntów prywatnych, albowiem interes prywatny musi ustąpić przed interesem publicznym.

Po dyskusyi część adresu, odnoszącą się do kwestyi agrarnej przyjęto, z jedną poprawką, w myśl której także własność ziemska cerkwi ma podledz wywłaszczeniu.

Część odnoszącą się do kwestyi robotniczej, przyjęto bez zmiany, jak również ustęp o oświacie publicznej.

Ustęp o budżecie państwowym przyjęto z tym dodatkiem, że żąda się formalnego obowiązku rządu przedkładania Dumie corocznie budżetu.

Przystąpiono do ustępu, dotyczącego równouprawnienia narodowości.

P. Abdon Koncewicz (gub. wołyńska) domaga się dodania następujących słów: „Rosya powinna stracić swoją „samobytność“ (postulat panslawistów), a nawet swe imię“. (Śmiech na sali, ironiczne oklaski i protesty.)

P. Petrażycki prosi prezydenta, ażeby Koncewicza przywołał do porządku z powodu tych słów, obrażających godność Dumy. (Huczne oklaski.)

Prezydent zapytuje, czy Izba chce głosować nad tym wnioskiem Petrażyckiego.

Odzywają się liczne głosy: „Nie, nie!“, poczem przyjęto ustęp o narodowościach.

Prof. Kowalewski, ażeby adres uzupełniono następującym ustępem: „Odmłodzona Rosya przystępuje do nowego ukształtowania swego życia na zasadzie wolności i samowiedzy zarówno poszczególnych osób jak i każdej z grup narodowych, zatrzymuje swe godne miejsce wśród innych wielkich mocarstw i jako przedmiot swych głównych trosk uważa niezawisłość i integralność państwa, utrzymaną w granicach przyjaznych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami i gwarantującą wolny rozwój wszystkich narodowości, szczególnie świata słowiańskiego. Nasze dążenie zapewnienia pokoju narodowego znajdzie możność zupełnego urzeczywistnienia dopiero wówczas, gdy w kraju całym zniknie niezadowolenie, które zmusza często rząd do prowadzenia wojny z obcemi państwami.“

Dep. Nabokow i inni mówcy wystąpili przeciw temu dodatkowi, któryby tylko osłabił adres.

Po odrzuceniu wniosku Kowalewskiego, przyjęto odnośny ustęp adresu bez zmiany.

O g. 1 w nocy odroczono posiedzenie na godzinę.

Po przerwie 50 członków Dumy przedłożyło nagły wniosek o zapytanie ministra spraw wewnętrznych w sprawie doniesień dzienników, że departament policyjny odgrywa rolę prowokatora zbrodni politycznych. Uchwalono jednogłośnie pytanie to wystosować do ministra.

Wreszcie rozpoczęto obrady nad ostatnią częścią adresu, dotyczącą amnestyi. Kilku mowców domagało się jasnego określenia grup osób, które mają być objęte amnestyą, zwłaszcza tych, które popełniły przestępstwa polityczne i religijne, oraz brały udział w rozruchach agrarnych.

Poseł Stachowicz proponuje, aby adres uzupełnić odezwą do ludu, wyrażającą nadzieję, że polityczne morderstwa ustaną. Mowca powiada, że nie byłoby to potępieniem morderstw, ale tylko wyrazem życzenia, aby w odnowionej Rosyi przywrócić spokój. (Oklaski.)

Rodiczew wywodzi, że byłby gotów zgodzić się na słowa Stachowicza, nie sądzi jednakowoż, aby było rzeczą ustawodawczego zgromadzenia wypowiadać pośrednio potępienie zbrodni. Jeśli się potępia morderstwa, to należy również potępić wyrzucanie pieniędzy państwowych. Sprawa ta należy do sądów. Zadaniem Dumy jest zażegnać, przestępstwa przez usunięcie powodów, które je wywołały. Następnie wśród burzliwych oklasków izby przedstawił mowca wszystkie czyny rządu, które dały powód do zbrodni.

Poseł Boczarow proponuje, aby w adresie dano wyraz „przez Dumę przekonaniom wiernych poddanych“.

Nabokow oświadcza, że adres jest programem przyszłych czynności Dumy i nie może w sobie mieścić wszelakich oświadczeń przekonań.

Na tem dyskusyę przerwano i przystąpiono do trzeciego czytania adresu w ostatecznej redakcyi.

Hr. Heyden (prawica) składa oświadczenie, że nie może głosować za adresem i opuszcza salę, za nim wychodzą Stachowicz, ks. Wołkoński i trzech innych posłów.

Adres zostaje jednogłośnie przyjęty.

Nabokow wnosi, aby prezydent, obaj wiceprezydenci i sekretarz otrzymali polecenie podania adresu do wiadomości cara.

Prezydent oświadcza, że rezultat posiedzeń bezwłocznie będzie zakomunikowany carowi.

---

Na posiedzeniu wczorajszem rozdawano między posłów projekt ustawy wyborczej, wniesiony przez członków partyi konstytucyjno-demokratycznej.

---

Ogólna liczba członków Dumy państwowej, po włączeniu do niej posłów z okręgów Uralskiego, Amurskiego, Nadmorskiego, Zabajkalskiego, Jakuckiego, Siemireczeńskiego, Zakaspijskiego, Samarskiego, Syrdaryskiego, z wojsk kozackich obwodu Amurskiego i Usuryjskiego m. Taszkentu, i od ludności prawosławnej ziemi Siedleckiej i Lubelskiej wynosi 517.

### Adres izby wyższej.

**Petersburg.** (Tel.) Komisya wybrana przez radę państwa celem opracowania adresu w odpowiedzi na mowę tronową, ukończyła swą pracę. W adresie powiedziano między innemi, że „rada państwa jest silnie przekonaną, że podstawy samorządu dla krajów, które go dotąd nie miały, przy uwzględnieniu narodowości, doprowadzą do stworzenia silnej i zdrowej ojczyzny i do założenia uświadomionego państwa z chwałą dla panującego i na pomyślność wiernych obywateli Rosyi.

A dalej, że „wiekopomny i wielki dzień odnowienia Rosyi za inicyatywą cara, który wszedł na drogę wolności, byłby zapisany niezatartemi głoskami w pamięci ludów przez akt łaski monarchy w obec więźniów i przestępców.“

# TELEGRAMY i TELEFONEMATY

z dnia 18 maja 1906.

## Rada państwa.

### Dzisiejsze posiedzenie

**Wiedeń.** Na początku dzisiejszego posiedzenia izby posłów prezydent ministrów ks. Hohenlohe odpowiedział na kilka interpelacyj w sprawie bojkotowania towarów austryackich na Węgrzech. Oświadczył, że rząd zajął się tą sprawą i zwrócił na to uwagę rządu węgierskiego, powołując się na tę okoliczność, że w myśl istniejących ustaw ma być zachowana wolna komunikacya towarów między obydwiema połowami monarchii. Rząd prosił, ażeby rząd węgierski objawił swe stanowisko w tej sprawie. Od rezultatu tego kroku zależnem będzie dalsze zachowanie się rządu austryackiego, o czem mowca izbę w czas uwiadomi. Mowca może tylko zapewnić, że rząd jak zawsze, tak i w tym wypadku ze stanowczością strzedz będzie interesów handlowych i przemysłowych Austryi.

Minister obrony krajowej Schönaich odpowiedział na kilka interpelacyj.

P. Kramarz uzasadniał nagłość wniosku swego w sprawie stosunków na klinice ginekologicznej czeskiego uniwersytetu w Pradze i domagał się rychłego wybudowania nowej kliniki.

Ks. Hohenlohe oświadczył, że opłakany stan tej kliniki znanym mu jest; rząd tą sprawą zajmuje się i zrobi wszystko co możliwe, aby sprowadzić zmianę na lepsze.

Nagłość wniosku i sam wniosek przyjęto.

Izba przystąpiła do

**dyskusyi nad deklaracyą ks. Hohenlohego.**

P. Placzek (klub czeski) wyraził nadzieję, że prezydent ministrów równie nie uwzględni postulatów Niemców, jak nie uwzględnił żądań czeskich. Jeżeli prezydent ministrów ma zamiar zaprowadzić powszechne i równe prawo wyborcze, nie potrzebuje rozdzielać napiwków politycznych, gdyż stronnictwa i tak za tem będą głosowały.

P. Herzog uzasadniał odporne stanowisko wszechniemców wobec reformy wyborczej, proponowanej przez bar. Gautscha; wyraża obawę, że rząd obecny, tak jak poprzedni zbyt słabe zajmie stanowisko wobec Węgrów. Dalej wspomina mowca o uchwale Koła polskiego, aby do obrad w Kole dopuścić obecność petersburskich członków Dumy, Polaków. Gdyby Niemcy — powiada — zaprosili kolegów swoich z Rzeszy niemieckiej na posiedzenia, zarzuconoby im zaraz zdradę stanu.

Pos. Romańczuk oświadcza, że Rusini, mimo, że wskutek długoletnich smutnych doświadczeń są pesymistami, mimo to z góry ufają prezydentowi ministrów ze względu na sprawiedliwe traktowanie przez niego narodowości na Bukowinie. Rusini muszą spodziewać się, że Hohenlohe na swem obecnem stanowisku te same zasady i metody zachowa i zastosuje je w obec ciężko w Galicyi uciskanych Rusinów. Rusini muszą stanowczo domagać się traktowania na równi z innymi ludami. Mowca omawia ucisk Rusinów i pokrzywdzenie ich przy rozdziale mandatów i występuje energicznie przeciw pomnożeniu galicyjskich mandatów przy kompletnem pominięciu Rusinów. Reforma wyborcza musi być połączona z reformą administracyi; mowca zastrzega się gorąco przeciw rozszerzeniu galicyjskiej administracyi krajowej, w ogóle przeciw rozszerzeniu autonomii krajowej w obecnej chwili.

Omawia stosunek do Węgier. Kończy życzeniem prezydentowi ministrów, aby u wszystkich ludów w Austryi te same pozyskał sympatye, jak na Bukowinie u tamtejszych narodowości; może zaś to osiągnąć zapomocą równego i sprawiedliwego postępowania w obec wszystkich.

P. Breiter utracił głos z powodu nieobecności w sali.

Zabrał głos p. Choc.

Posiedzenie trwa dalej.

### Koło polskie.

**Wiedeń.** Dziś popołudniu odbędzie posiedzenie komisya parlamentarna Koła, a następnie o 7 wieczór zbierze się Koło polskie na posiedzenie dla omówienia wniosku w sprawie zmiany §. 18 statutu Koła. We wtorek zaś odbędzie Koło polskie posiedzenie dla spraw ekonomicznych.

**Wiedeń.** Jutro odbyć się mają między Kołem polskiem a klubem ruskim rokowania co do rozdziału mandatów.

### Konferencye ks. Hohenlohego.

**Wiedeń.** „N. fr. Presse“ donosi, że ks. Hohenlohe będzie dziś dalej konferował z przewódcami stronnictw w sprawie kompromisu. Konferencye te mają się zakończyć we wtorek.

### Sejm chorwacki.

**Zagrzeb.** Wczoraj przedsięwięto wybór delegacyi do sejmu węgierskiego. Starcsevics złożył w imieniu swej partyi oświadczenie, że partya będzie wprawdzie głosowała na kandydatów zjednoczonej opozycyi, ale że nie należy tego uważać za prejudykat. Partya dlatego głosuje na kandydatów koalicyi, aby jej umożliwić wykonanie swego programu. Partya atoli nie uznaje prawnopaństwowego stosunku Chorwacyi do Węgier, gdyż przeczą, jakoby ugoda przyszła do skutku w sposób legalny. Następnie Josipovich oświadczył, że partya narodowa wstrzyma się od głosowania, gdyż rokowania jej ze zjednoczoną opozycyą nie wydały rezultatów.

Po obwieszczeniu rezultatu wyboru ban wręczył prezydentowi reskrypt, odraczający sejm aż do dalszego rozporządzenia.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** „Mag. Orszag“ donosi, że cesarz nie akceptował propozycyi rządu, aby mowę tronową odczytał w parlamencie, a to ze względu, że i w Austryi otwarcie Rady państwa nie następuje w budynku parlamentarnym. Natomiast podczas obecnego otwarcia sejmu węgierskiego, w królewskim zamku wojska nie będzie, muzyka nie będzie grać hymnu cesarskiego i nie będą wywieszone chorągwie czarno żółte.

W poniedziałek zbierają się nowo wybrani posłowie. Prezydent ze starszeństwa odczyta pismo zwołujące sejm i poda do wiadomości czas przyjęcia posłów na zamku królewskim. Posłowie następnie udadzą się na uroczystość odsłonięcia pomnika św. Szczepana, przy której to uroczystości będzie obecnym także i monarcha.

We wtorek nastąpi przyjęcie posłów na zamku królewskim i odczytanie mowy tronowej, we środę posłowie przedłożą swoje mandaty i Izba podzieli się na 9 sekcyj, które nawzajem będą weryfikować mandaty.

W piątek odbędzie się posiedzenie pojedyńczych sekcyi a w sobotę nastąpi wybór prezydyum i komisyi.

Dopiero więc w poniedziałek 28 bm. prezes gabinetu przedłoży swój program i rozpoczną się merytoryczne obrady Izby posłów.

## Z ziem polskich.

**Warszawa.** Wczoraj odbył się tutaj zjazd ogólny wyborców z Królestwa Polskiego, celem wybrania ze swego grona 6 członków Rady państwa. Wybrani zostali Leopold bar. Kronenberg, Ostrowski, Eustachy Dobiecki, Stanisław Gawroński z Szuki, Konstanty Przewłocki, właściciel dóbr Wola Gałęzowska, Antoni Napiórkowski, właściciel dóbr Kierz.

**Warszawa.** Generał-gubernator zarządził wypuszczenie na wolność wszystkich politycznych przestępców, o ile nie należeli do stronnictwa rewolucyjnego.

**Łódź.** Z rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora gubernii piotrkowskiej, naczelnik powiatu łódzkiego polecił wypuścić na wolność 61 więźniów politycznych.

## Z Rosyi.

### Amnestya.

**Petersburg.** W sobotę jako w dzień urodzin cara ma być ogłoszoną amnestya. Obejmie ona jednak tylko tych, którzy nie brali czynnego udziału w rewolucyi. Zbrodnie, popełnione przez rabunek, podpalenie itp., wyłączone zostaną z pod dobrodziejstwa amnestyi, choćby nawet opierały się na motywach politycznych.

**Petersburg.** Wczoraj pod przewodnictwem cara odbyła się rada ministrów; uchwalono wszystkimi przeciwko 2 amnestyę generalną. Amnestya dotyczy 24.000 skazanych i zbiegów. Przeciwko amnestyi oświadczył się prezes ministrów Goremykin.

Natomiast na żądanie ministra spraw wewnętrznych z amnestyi wykluczeni są wojskowi i chłopi, którzy brali udział w rozruchach agrarnych, jakoteż ci, którzy uwięzieni zostali za zamachy dynamitowe.

### Zmiany osobiste.

**Petersburg.** Brat generała Trepowa, senator, mianowany został towarzyszem ministra spraw wewnętrznych.

**Petersburg.** Wicedyrektor Petersburskiej Agencyi telegraficznej, Sergiusz Trubaczew, mianowany został dyrektorem Agencyi.

### Zamachy.

**Tambow.** Na ulicy zastrzelono wczoraj urzędnika policyi Szadowa, który brał udział w znęcaniu się nad uwięzioną Maryą Spirydonówną i z tego powodu został wydalony ze służby. Mordercę aresztowano.

---

### Grożąca krizis gabinetowi Sonnina.

**Rzym.** Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów odrzucono 179 głosami przeciw 152 (40 deputowanych, wśród tych 13 należących do skrajnej lewicy wstrzymało się od głosowania) porządek dzienny, zaproponowany przez prezydenta ministrów, a mianowicie, aby we wtorek rozpoczęto obrady nad zarządzeniami na rzecz prowincyj południowych i prowadzono je dalej bez przerwy, tak, aby kwestya budowy kolei południowej jeszcze przed lipcem załatwioną została. Po głosowaniu oświadczył prezydent ministrów Sonnino, że gabinet zastrzega sobie powzięcie decyzyi do dziś i oznajmi ją izbie.

**Rzym.** „Messagero“ donosi, że gabinet na wczorajszej radzie ministrów postanowił dziś rano wręczyć królowi dymisyę i zawiadomić o tem izbę na dzisiejszem posiedzeniu.

Inne dzienniki piszą również o przesileniu gabinetowem jako o fakcie.

### Lokaut robotników.

**Insbruk.** Dziś wykluczono 6000 robotników budowlanych. Z całego kraju ściągnięto żandarmeryę celem utrzymania porządku. (Patrz w kronice: Lokauty i strajki. P. R.)

### Strajki we Francyi.

**Paryż.** Część robotników zajętych w przemyśle automobilowym wróciła do pracy. Liczba strajkujących z rozmaitych gałęzi przemysłu wynosiła dziś 60.000, zatem o 3000 mniej, niż wczoraj. (Patrz w kronice: Lokauty i strajki. Przyp. red.)

### Dyety poselskie w Niemczech.

**Berlin.** Rada związkowa przyjęła uchwaloną przez parlament ustawę o wprowadzeniu dyet poselskich.

# Dział ekonomiczny.

β **Tow. wzajem. kredytu w Krakowie.** Walne zgromadzenie członków Tow. wzajemnego kredytu odbyło się wczoraj w Krakowie pod przewodnictwem p. Męcińskiego. Czysty zysk wynosi 159.026 kor. Imieniem rady nadzorczej wniosł dyr. Sędzimir udzielenie absolutoryum, oraz przyznanie tamtejszej dyrekcyi tudzież radzie nadzorczej, tytułem 4% dywidendy 81.765 kor., a tytułem półprocentowej superdywidendy 10.121 kor. Wszystkie wnioski uchwalono.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 18 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·30 do 8·50, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·70 do 5·90, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·30 do 7·50. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·70, jęczmień browarniany 7·20 do 7·70. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00 kukurudza stara 0.00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00·— do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·— Tymotka 00·— do 00·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·— do 35·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·50 do 18·75.

**Budapeszt** dnia 18 maja. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano przenicę na maj 16·66—16·70 na październik 15·98—16·00, żyto na maj —·— —·—, na październik 13·14—13·16, owies na maj 17·30—17·40, na październik 12·62—12·64, kukurudza na maj 13·02—13·04, na lipiec 13·30—13·32, rzepak na sierpień 28·40—28·60.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: zmienna.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dnia 18 maja. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 680·25, węgierskiego zakładu kredytowego 820·50 Anglobanku 316·—, Unionbanku 556·75, Banku dla krajów koronnych 438·25, Bankvereinu 562·75, Bodencreditu 1056·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 574·00, kolei państwowych 679·—, kolei południowej 134·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 449·— kolei północnej 5725, kolei czerniowieckiej 579·00, alpiny 576·25, Rima Muranya 578·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2765·— fabryki broni 6[illegible]3·—, tureckie tytoniowe 400·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 593·00 oblig. węg. indemnis. 95·45, renta majowa 99·70, austryacka renta koronowa 99·90, węgierska renta koronowa 95·75, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·65, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65. 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·00, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·10, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·85, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·30, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·80, losy tureckie 153·50 marki 117·42, ruble 253·—.


## Największym ideałem

dla pań jest posiadać płeć matową, arystokratyczną jako oznakę prawdziwej piękności. Żadnych **smarszczek, wyrzutów**, ani **plam**; skórę zdrową i czystą otrzymuje się przez używanie **Creme Simona, Pudru** i **Mydła Simona**. Należy żądać prawdziwej marki.


**Przyjechali do Lwowa d. 18 maja 1906.**

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). A. hr. Bryszczewscy z Rosyi, S. Kossowski z Horodkowa, P. Morawska z Odrzechowa, K. Madeyski z Gajów, P. Puchalski z Rzeszowa, dr. N. Nebenzahl z Sanoka, A. Just z Wiednia, St. Geppertowa z Czortkowa, F. Fleszar z Łańcuta, S. Kawecki z Śniatyna, A. Amster z Czerniowiec, Cz. Swirski z Śniatyna, W. Czaykowski z Żyrawy, A. Madeyski ze Skolego, P. Dąbska z Borysławia, J. Slamowa z Zamostu, P. Łoboś z Taurowa, A. Winter, H. Wolff i S. Rosenbaum z Wiednia, M. Polańscy ze Stryja.

Artur Sewett. 69

# Królowa Lear.

Romans.

(Ciąg dalszy).

— Sądziłam więc, że mamie ulży, gdy mama nam wszystko opowie.

— Nie miałoby to żadnego celu. Zresztą spokojniej już na to patrzę.

— Bardzo mnie to cieszy — rzekła Konstancya. — Zaraz mówiłam do Arna, że cała historya nie musiała być tak straszną, jak mama w swoim liście pisała. Nie będzie więc mamie trudno postarać się o zgodę. Byłoby to pożądane ...dla wszystkich.

Pani Amelung milczała, a tylko twarz jej pobladła jeszcze bardziej i wyglądała trupio.

Arno nie panował już dłużej nad swem znużeniem i ziewał głośno.

— Mało spaliśmy tej nocy. Mama także zapewne jest zmęczona i dlatego najwyższy czas udać się na spoczynek.

Gdy pani Amelung przyszła do swego pokoju, stara Merlansche jeszcze czuwała. Wyglądała, jak mumia. I naraz przyszła pani Amelung myśl, że i tę towarzyszkę wkrótce utraci i potem pozostanie sama, zupełnie sama.

Arno tymczasem mówił do swej żony.

— Nie byłaś zbyt uprzejmą dla mej matki.

— I ty nie.

— Ale nie powinnaś była poruszać sprawy wehrwaldzkiej; było to bardzo przykre dla matki.

— Być może, ale raz musi to być wyjaśnionem. Nie lubię obłudy. I dlatego najbardziej nie podoba mi się u twojej matki jej pycha, która wcale nie licuje z jej obecnem położeniem.

* * *

Następnego poranku była pani Amelung pierwsza przy śniadaniu. W nocy spać nie mogła i dlatego podniosła się z łóżka wcześniej, aniżeli zazwyczaj. Arno pojawił się tuż przed rozpoczęciem godziny ordynacyjnej; był w złym humorze, gdyż w nocy budziła go Konstancya kilka razy do chorego dziecka.

— I dla niej to niedobrze — mówił — właśnie teraz, gdy musi się zająć przygotowaniami do wieczoru, jaki wydajemy.

— Wydajecie wieczór?

— Tak. Pojutrze.

— Teraz, gdy Fred chory?

— Nie można już odwołać.

Pani Amelung zamilkła.

— Czy Konstancya — zapytała po chwili — ma dobrą krawcowę? Dałabym jej do poprawy wieczorową toaletę...

— Nie umię tego powiedzieć.. Zresztą chciałem mamę prosić, aby mama przez ten wieczór zechciała zostać przy dziecku, inaczej nie miałaby Konstancya potrzebnego jej do pełnienia obowiązków gospodyni domu spokoju.

— Skoro tego sobie życzysz — odpowiedziała pani Amelung.

Ale z tonu jej głosu poznał Arno, że jego prośba niemile dotknęła matkę.

— Nie przypuszczałem też, aby mama mogła znaleźć jakąkolwiek przyjemność w tem zebraniu...

— Dlaczego?

— Ponieważ ci wszyscy ludzie są mamie nieznajomi.

— Interesują mnie już choćby dlatego, że wy utrzymujecie z nimi stosunki, a potem... — zająknęła się i spuściła wzrok — potem... zamierzam dłuższy czas u was pozostać.

— Naturalnie, mamo. Pozna też mama wszystkich naszych znajomych. Ale takie jakby urzędowe przyjęcie nie byłoby dla mamy przyjemnością... Lecz muszę już odejść, pacyenci już czekają.

Pani Amelung długo siedziała bez ruchu nad swoją filiżanką kawy, nie ruszając jej wcale. Jej oczy wpatrzone były w jeden punkt. Aż naraz w oczach tych pokazały się łzy i płynęły po policzkach. W tej samej chwili pani Amelung drgnęła; oburzyła się sama na siebie za okazanie takiej słabości.

XXX.

Nadszedł nareszcie dzień przyjęcia.

W tym samym jednak dniu Fredowi znacznie się pogorszyło. Doktor Maybach miał bardzo poważną minę. Lecz przyjęcia odwołać już nie można było.

Cały dom był pełen ruchu. Najęta na ten dzień służba nakrywała stoły, Konstancya gorączkowo wydawała zarządzenia, Arno, który z pacyentami pospiesznie się załatwił, ustawiał wina i pouczał służących, które do którego stołu podawać mają. Nakoniec przyszedł ogrodnik, aby dekorować stół.

Tymczasem na drugiem piątrze leżało dziecko palone gorączką. Pani Amelung nie ruszała się od jego łóżeczka i stara Merlansche musiała jej tu pożywienie przynosić.

Zapadł zmierzch. W salonach na pierwszem piątrze płonęły już światła. Arno i Konstancya stali już gotowi, aby witać gości: Arno w nowym fraku, Konstancya w jasno perłowej toalecie.

Pierwszy z punktualnością wojskową przybył naturalnie ekscelencya Sonnenberg z żoną, a zaraz potem poczęli się schodzić inni goście, z najlepszych sfer miasta, co bardzo pochlebiało miłości własnej Arna. Jego zimna zazwyczaj twarz jaśniała zadowoleniem i był najuprzejmniejszym gospodarzem. Konstancya jednak nie mogła zapanować nad sobą i myślami była ciągle przy chorem dziecku.

Dziecko leżało ciągle bez ruchu, lecz lekarz, Maybach, który właśnie przybył, nie odbierał nadziei.

Pani Amelung siedziała, jak na straży przy łóżeczku Freda. Duża sala jadalna, w której teraz zebrali się goście, leżała tuż pod spodem i słychać było odgłosy brzęku talerzy i dźwięczenia szkła. A każdy głos, dochodzący stamtąd, przypominał pani Amelung jej wyłączenie od uroczystości, jej wygnanie i podsycał jej niezadowolenie. Lecz, skoro tylko wzrok jej padł na blade chore dziecko, zapominała o wszystkiem i cała oddawała się jego pielęgnowaniu.

(C. d. n.)

**Już tylko saletra chilijska** pomoże na poprawę lichych zasiewów. Używać jako nawóz pogłówny (Kopfdüngung). Ze zgłoszeniami spieszyć się.
**Pierwsze Gal. Towarz. Akc. dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8.**
437

# Kąpiele morskie Misdroy

wspaniałe położenie nadbrzezia morskiego pokryte lasami. Znakomite urządzenia dla kuracyi i przyjemności. **Nowy most n. morzem,** 360 m. długi. Dogodny pobyt dla rodzin. 341

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 hl. od wyrazu.

**Koce na konie** wełniane, 6 metrów obwodu — po 13 koron. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

**Taniej jak wszędzie!**
J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

**Rolnik,** wszechstronnie wykształcony, poszukuje posady „Agronom" Czerniowce, restante. 83

**Koncypient** adwokacki, egzaminowany, przyjmie posadę we Lwowie. Zgłoszenia: „Koncypient". Biuro dzienników Sokołowskiego. 82

**Obiady** domowe, smaczne i zdrowe, na świeżem maśle. Wiadomość w sklepie Wgo. Czarneckiego, ul. Łyczakowska l. 17.

**Koniuchy** o w nich 500 dusz polskich na 3000 ruskich. — Dawna siedziba Sieniawskich, z rodu i rdzenia polska wieś — z czasem zapomniała i o tem, że polska, a ludność nawet pacierza nie mówi w polskim języku. Kawał ziemi pod budowę uzyskałem od hr. J. Potockiego, ale do kaplicy daleko jeszcze, bo ludność polska tutaj biedna. Pomocy dajcie mi Rodacy! bo ginie w brzeżańskim powiecie naród i język polski. Wiara i obrządek zachowa choćby resztki. Za każdy datek, choćby najskromniejszy, modlitwa polskich dusz wieśniaczych pójdzie za Wami do Boga. Ks. Romuald Tumpach, 438 w Kuropatnikach, p. Brzeżany.

**Szparagi ogrodowe** pierwszej jakości, świeżo cięte, sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub wysyła takowe za pobraniem pocztowem po najtańszej cenie targowej, **arząd dóbr Jeana Laizego w Woli wysockiej o. p. Żółkiew.** 410

Fizykalno-dyetetyczna
**Lecznica dr. Tarnawskiego**
**w Kossowie** 388
stacya kolei Zabłotów), otwarta od 1 maja do końca października. Nowa łazienka wzorowa i hala gimnastyczna.

**KASZEL!**
Kto na niego nie uważa, grzeszy przeciwko swemu zdrowiu!
**KAISERA karmelki piersiowe**
z 3-ma jodłami, przez lekarzy wypróbowane i polecane przeciw kaszlowi, chrypce, ogólnemu katarowi i zaflegmieniu.
**45|2** otrzymanych świadectw udowadnia, że są bardzo skuteczne. 18
**Pakiety po 20 i 40 hal.**
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach w Galicyi.
We Lwowie u Szymona Kajetanowicza ul. Słoneczna.

Parter 436
**Willi Nagłowice**
**Rymanów zdrój,**
5 pokoi, weranda, kuchnia w suterenach,
**od 25 maja do najęcia.**
Wiadomość **Kaczkowska, Krosno.**

**Majątek ziemski**
670 mórg obszaru w powiecie Mieleckim, należycie zagospodarowany, z powodu śmierci właścicielki zaraz do sprzedania. Bliższej informacyi udzieli Wny **dr. Tertil,** adwokat, **Tarnów.** Pośrednictwo wykluczone.

**Płótna lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości** 147
po cenach najniższych poleca własnego wyrobu **MIECZYSŁAW GONET w Korczynie.** Cenniki oraz próbki na żądanie opłatnie.

**Kawiarnia Amerykańska**
2 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.
**Codziennie koncert muzyki wojskowej.** Początek o godz. 9 wieczór

**Nowo wyskoram. SINGERA maszyny do szycia dla użytku domowego i celów przemysłowych**

sprzedaję za gotówkę, o połowę taniej niż sprzedający na raty, z 5-letnią gwarancyą za dobry chód i dokładną solidną konstrukcyę, z opisem sposobu użycia w języku polskim. — Maszyna ręczna z pokrywą k. **44,** maszyna nożna k. **50,** maszyna pierścieniowa k. **78,** Central-Bobbin k. **92,** aparat do haftu k. **4.** Obstalunki będą uskuteczniane tylko po nadatkowaniu kor. 15·—, reszta za zaliczką. Cenniki maszyn do szycia, pisania i rowerów nr. 56 darmo. **M. RUNDBAKIN, Wien IX/1, Liechtensteinstrasse 28.** 118

**MEBLE GIĘTE**
**Bracia Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, **ul. Kleparowska l. 15 „Przytuliskó",** zabiera się na żądanie meble do naprawy a roznosi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiarkowane — robota staranna.


# Ruch pociągów kolejowych

**Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.**

(Czas środkowo-europejski).

## Do Lwowa z
(na dworzec główny)

| POCIĄG posp. przyśp. | POCIĄG osob. | |
|---|---|---|
| 12·20 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy. |
| 2·31 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów) |
| — | 5·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 6·10 | Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 7·20 | Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów |
| — | 7·29 | Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza |
| — | 7·50 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 8·05 | Stanisławowa, Żydaczowa |
| — | 8·15 | Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa |
| — | 8·18 | Jaworowa |
| — | 8·45 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 10·05 | Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmező |
| — | 10·35 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa |
| — | 11·45 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor |
| — | 11·50 | Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny |
| 1·30 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| 1·40 | — | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy |
| — | 1·50 | Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek |
| 2.20 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa |
| — | 3·55 | Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia |
| — | 4·37 | Jaworowa |
| — | 4·50 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| — | 5·25 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 5·50 | Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa |
| — | 5·45 | Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 9·05 | Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy |
| — | [illegible] | Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek |
| — | 9·30 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 10·30 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna |
| — | 10·50 | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny |

## Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

| POCIĄG posp. odech. | POCIĄG osob. | |
|---|---|---|
| 12·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów) |
| 2·51 | — | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry |
| — | 4·05 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| — | 6·15 | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy |
| — | 6·20 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 6·55 | Jaworowa |
| — | 7·30 | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia |
| 8·25 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.) |
| — | 8·35 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.) |
| — | 8·55 | Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.) |
| — | 9·20 | Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziel i święta rz. k.) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu Czudina, Radowiec, Suczawy |
| — | 10·45 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa |
| — | 10·55 | Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa |
| 2·21 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| 2·40 | — | Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy |
| 2·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów |
| — | 2·30 | Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, |
| — | 3·30 | Kołomyi, Żydaczowa. |
| — | 4·05 | Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl) |
| — | 4·15 | Sambora, Chyrowa, Sanoka |
| — | 6·00 | Jaworowa |
| — | 6·15 | Podwołoczysk |
| — | 6·25 | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza |
| — | 6·35 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima |
| — | 7·25 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 9·10 | Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna |
| — | 9·50 | Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |
| — | 10·05 | Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), |
| — | 10·40 | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 10·51 | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego |
| — | 11·00 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| — | 11·30 | Stryja, Drohobycza, Borysławia |

### Na dworzec „Podzamcze"

| | | |
|---|---|---|
| — | 7·00 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów |
| — | 11·25 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor |
| 2·05 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa |
| — | 5·25 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkewa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa |
| — | 10·12 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna |

### Z dworca „Podzamcze"

| | | |
|---|---|---|
| — | 6·35 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 11·15 | Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa |
| 2·36 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa |
| — | 6·37 | Podwołoczysk, |
| — | 10·08 | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa |

**UWAGA:** Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.


**Prasy do winogron, Prasy do owoców**
z podwójnymi przyrządami do ucisku „Hercules" do uruchomienia zapomocą rąk

**Prasy hydrauliczne**
na wysokie ciśnienie i na wielkie prace. **Młynki do owoców, do winogron, Maszyny do wyciskania malin,** kompletne **urządzenia do moszczu,** stałe i do przewozu, prasy do soku owocowego, młynki do jagód, aparaty do suszenia owoców i jarzyn, maszyny do zdejmowania łupy i krajania owoców, sikawki sameczynne (patent) do noszenia i do przewozu, do winnic, drzew owocowych, chmielu i gorczycy „SYMPHONIA". Pługi do winnic, wyrabiają i dostarczają pod gwarancyą jako specyalność najnowszej konstrukcyi
**PH. MAYFARTH & Co.**
fabryka maszyn gospodarczych, giserni żelaza i parowych kuźnic,
**Wien II/1, Taborstrasse 71.**
Odznaczona przeszło 560 złotymi i srebrnymi medalami etc. 419
Dokładne ilustr. katalogi gratis. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

# Wiedeński Bank Związkowy
## Filia we Lwowie.

Kapitał akcyjny: koron sto milionów.
Fundusze rezerwowe koron dwadzieścia osiem milionów.

Lwów we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej 3
Telefonu nr. 57 Dyrekcya
Telef. nr. 338 Kant. wym.

Zakład centralny: Wiedeń.
FILIE: Aussig a/E., Berno, Budapeszt, Celowiec, Czerniowce, Cieplice, Frieden-Mistek, Grac, Praga, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten, Konstantynopol, tudzież w miejscach kąpielowych czeskich: Karlsbad, Marienbad i Cieplice.
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:

Przyjmuje **wkładki** w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.
Przyjmuje **wkładki na 3·6%, książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
**Eskontuje weksle,** otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.
**Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy** na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.
Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 42
**Zakład zastawniczy** udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

# Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łazienki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.


Wydawca i odpowiedzialny redaktor Placon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki